

## II. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

### 1. RECENZJE

S. Kozyr-Kowalski, *Klasy i stany. Max Weber a współczesne teorie stratyfikacji społecznej*, Warszawa 1979, PWN, ss. 221.

*Klasy i stany* są kolejną publikacją Stanisława Kozyra-Kowalskiego przybliżającą polskiemu czytelnikowi dorobek naukowy wybitnego socjologa niemieckiego Maxa Webera (1864 - 1920). Zgodnie z intencjami jej Autora, który wszechstronne studia nad socjologią Webera uczynił jednym z podstawowych kierunków swojej pracy badawczej, rozprawa ta ma charakter historyczno-teoretyczny (s. 9). Historyczny, ponieważ zawiera interpretację myśli Webera „zajmującej ważne miejsce w dziejach nowoczesnej socjologii”. Teoretyczny, ponieważ na jej kartach dokonano konfrontacji weberowskich teorii klas i stanów z obiegowymi we współczesnej socjologii niemarksistowskiej koncepcjami zróżnicowania społecznego ze względu na ich wartość poznawczą. Narzędziem krytyki i analizy jest w toku wywodu materializm historyczny, który dla S. Kozyra-Kowalskiego stanowi ponadpersonalną strukturę teoretyczną otwartą na nowe fakty i problemy<sup>1</sup>. Zasadniczym nurtem zawartych w *Klasach i stanach* rozważań jest krytyka dominującego w „socjologii dzisiejszej” (s. 6) poglądu uznającego Maxa Webera za protoplastę i klasyka współczesnych teorii stratyfikacji społecznej, prowadząca w konkluzji do stwierdzenia, iż ich przedstawiciele zastąpili „całą strukturę teoretyczno-metodologiczną weberowskiej koncepcji klas i stanów przez zupełnie odmienną i mniej wartościową naukowo typ problematyki i rozwiązań teoretycznych” (s. 217).

S. Kozyr-Kowalski wyróżnił w pracach Webera, niesprawdzalne wzajemnie do siebie, dwie teorie klas (tzw. rynkową i pozarynkową) i cztery teorie stanów. Rozróżnienia te, będące zdaniem Autora książki koniecznym narzędziem poprawnej analizy weberowskiej koncepcji zróżnicowania społecznego, nie są stosowane we współczesnej socjologii, co stanowi jedną z przyczyn błędnych jej interpretacji. Recenzowana książka zawiera systematyczną, najpełniejszą w polskiej literaturze socjologicznej, prezentację wspomnianych teorii stanów oraz pozarynkowej teorii klas. S. Kozyr-Kowalski mocno akcentuje tezę, iż wyznacznikiem położenia klasowego jest u Webera władza rozporządzania dobrami lub kwalifikacjami związanymi z wykonywaniem osobowych, nierzeczowych świadczeń, przy czym pojęcie władzy rozporządzania oznacza pewnego rodzaju stosunek własności (s. 25, 29). Ten element weberowskiej teorii klas, nakazujący poszukiwania źródeł zjawiska Masowości w sferze rzeczywistości badanej przez ekonomię polityczną, zbliża ją do ujęcia typowego dla teorii Mas K. Marksa, a oddala jednocześnie od wielowymiarowych koncepcji stratyfikacyjnych, własność, tym razem w jej pozaeko-

<sup>1</sup> S. Kozyr-Kowalski, *Materializm historyczny jako metodologia humanistyki*, Studia Filozoficzne 4/1977.

nomicznych formach, jest w koncepcji Webera, jak wskazuje Autor omawianej książki, także wyznacznikiem położenia stanowego. Stosowana przez tego niemieckiego socjologa klasowo-stanowa charakterystyka społeczeństw, oparta na analizie występujących w nim stosunków własności, zawiera ciekawe propozycje teoretyczne mogące okazać się użytecznymi we współczesnych badaniach zróżnicowania społecznego.

S. Kozyr-Kowalski postawił w recenzowanej książce wiele nowych w marksistowskiej teorii społeczeństwa problemów, podejmując jednocześnie próby pozytywnego rozwiązania niektórych spośród nich. Wymienić tu warto między innymi próbę określenia funkcji kategorii własności siły roboczej w marksistowskiej teorii zróżnicowania klasowego, próbę ustalenia związków wzajemnych między klasą a zawodem, występującą w kontekście krytyki koncepcji uznających kategorię grupy społeczno-zawodowej za udoskonalenie marksowskiej kategorii „klasa” (s. 123), a także rozróżnienie epifenomenalnego i nieepifenomenalnego pojmowania świadomości społecznej. Warto zwrócić uwagę na zastosowanie przez S. Kozyra-Kowalskiego, w trakcie wywodu ukazującego zasadnicze różnice między teoriami stratyfikacyjnymi a weberowską i marksowską koncepcją zróżnicowania społecznego, wyników uprzednio prowadzonych przez siebie prac badawczych<sup>2</sup>, których rezultatem była krytyka stanowiącego element wielu współczesnych teorii socjologicznych formalistyczno-prawnego ujęcia własności i przeciwstawienie mu ekonomiczno-socjologicznego jej rozumienia, będącego; w ocenie Autora *Klas i stanów*, niezbędnym elementem Marksa i Webera teorii własności, a co za tym idzie, stworzonych przez nich teorii klas.

S. Kozyr-Kowalski poszczególnym wypowiedziom i definicjom Webera nie nadaje autonomicznego sensu, traktując je konsekwentnie jako elementy właściwego niemieckiemu socjologowi sposobu myślenia. Oddzielenie definicji od ich teoretycznego kontekstu, próba dedukcji z definicji, jest, w Jego opinii, jednym z typowych znamion stratyfikacyjnej lektury Webera. Zawarta w recenzowanej książce analiza tekstów Webera ma charakter „dwupoziomowy”. Na pierwszym z nich dokonana została krytyczna, świadomie porządkująca rekonstrukcja stworzonej przez niemieckiego socjologa struktury teoretycznej, prowadząca do ustalenia nie zawsze jasno i jednoznacznie określonego sensu i związku wzajemnego poszczególnych, należących do tej struktury kategorii, a także, co bardzo ważne, na wprowadzeniu do niej kategorii nowych, na przykład w przypadku nazwania wyodrębnionych uprzednio dwóch teorii klas i czterech teorii stanów. Działania te, których celem jest rekonstrukcja i systematyzacja myśli Webera, są związane, jak się wydaje, z przekonaniem S. Kozyra-Kowalskiego, iż poprzez życzliwą a jednocześnie krytyczną analizę teorii socjologicznej można dokonać jej faktycznego wzbogacenia i wzmocnienia. Drugim poziomem zawartej w *Klasach i stanach* interpretacji tekstów M. Webera jest, dokonywana z pozycji marksistowskich, ocena przydatności właściwych mu rozwiązań teoretyczno-metodologicznych jako narzędzia badania struktury i dynamiki społecznej.

O ile pierwszy wyodrębniony wyżej poziom analizy prowadzący do dogłębnego poznania sposobu naukowego myślenia M. Webera stał się podstawą podjętej przez S. Kozyra-Kowalskiego krytycznej oceny prawomocności, dokonywanych na gruncie współczesnej socjologii interpretacji weberowskiej koncepcji klas i stanów, drugi mógłby stać się podstawą oceny wkładu i ewentualnych możliwości wykorzystania teorii Webera lub jej elementów, we współczesnych badaniach empi-

<sup>2</sup> S. Kozyr-Kowalski, *Własność jako zjawisko ekonomiczno-społeczne w świetle badań Karola Marksa i Maxa Webera*, w: *Własność a gospodarka a prawo*, red. S. Kozyr-Kowalski, Warszawa 1977.

rycznych lub poszukiwaniach teoretycznych. Mógłby, ponieważ w *Klasach i stanach* nie ma jasnego, wystarczająco ogólnego ustosunkowania się do tego problemu. Treść książki pozwala wielokrotnie sądzić, iż sposób myślenia Webera jest, przynajmniej w niektórych swoich elementach, Miski jej autorowi. S. Kozyr-Kowalski zwraca między innymi uwagę na bogatą treściowo weberowską kategorię „apropriacja” (s. 42), z uznaniem wypowiada się o weberowskim ujęciu szacunku społecznego, wskazuje, a jest to jedyna jasno sformułowana propozycja, na możliwość zastosowania metody rozumienia (motywacyjnej interpretacji) działań społecznych w „nowoczesnych badaniach empirycznych nad szacunkiem społecznym” (s. 177). Założeniem powyższych stwierdzeń jest przekonanie S. Kozyra-Kowalskiego, iż studiowanie Webera stwarza perspektywę odkrycia nowych faktów społecznych (s. 20), odsłania nową problematykę i dostarcza inspiracji metodologicznych. *Klasy i stany* zawierają jednak i takie sformułowania, które mogłyby być elementem wyводу dowodzącego niesensowności dalszych studiów nad socjologią Webera oraz pełnej zastępowalności jej struktury teoretycznej przez precyzyjniejszą, bogatszą i łatwiejszą do zastosowania aparaturę marksowskiej teorii klas (s. 217 - 218, 74 - 75).

Zastrzeżenia w toku lektury recenzowanej książki budzi sposób argumentowania części zawartych w niej ocen właściwych skonfrontowanym teoriom struktur teoretyczno-metodologicznych jako narzędzia badania statyki i dynamiki społecznej. Oceny takie pojawiają się często w kontekście stwierdzeń wskazujących na zasadnicze niepodobieństwo określonych teorii do koncepcji Marksa i Webera. Ich podstawą jest w niektórych przypadkach możliwość przejęcia problematyki, czy wręcz stopień zgodności treści danej teorii z obrazem społeczeństwa jako całości (główny akcent pada na zagadnienia struktury klasowej) i regułami jego badania przyjętymi na gruncie materializmu historycznego, bez bezpośredniej konfrontacji teorii ocenianej i teorii będącej narzędziem oceny z rzeczywistością społeczną i procesem jej badania. Wydaje się, iż zakwestionowane oceny teorii są, przynajmniej w niektórych przypadkach, aktem ich wstępnej eliminacji jako nie wnoszących do właściwych Autorowi *Klas i stanów*, inspirowanych przez materializm historyczny, poszukiwań optymalnej teorii społeczeństwa. Przykładem nie w pełni uzasadnionych, co nie znaczy niemożliwych do uzasadnienia, ocen, jest, skądinąd bardzo interesująca krytyka teorii Ralfa Dahrendorfa, wyrażająca się w konkluzji: „W rzeczywistości Dahrendorfską teorię „klas” dzielą od krytykowanych przez niego, stratyfikacyjnych wizji struktury społecznej różnice raczej drugorzędne. Spośród występujących w obiegowych teoriach stratyfikacji wyznaczników różnicowania społecznego: bogactwa, prestiżu i władzy, Dahrendorf przypisuje władzy (authority) [...] znaczenie rozstrzygające w determinowaniu położenia klasowego i konfliktu społecznego” (s. 19). S. Kozyr-Kowalski przyrównując teorię Dahrendorfa do poddanych krytyce teorii stratyfikacyjnych dokonuje negacji stworzonej przez niego struktury teoretyczno-metodologicznej jako całości, tymczasem brak w książce uzasadnienia dlaczego (czy raczej dla kogo) wyznacznikiem położenia klasowego jest własność a nie władza.

Książkę *Klasy i stany*, nie wolną od pewnych uchybień, należy uznać za jedną z najwartościowszych wypowiedzi w polskiej socjologii w ostatnich latach. Stanowiąc istotne źródło niewątpliwie wybitnej osobowości naukowej Stanisława Kozyra-Kowalskiego wieloletnie rzetelne studia i przemyślenia wyraźnie ujawniające się w toku stawiania problemów i argumentacji zawartych w książce ustaleń sprawiają, iż najważniejsze z nich są niezmiernie trudne do zakwestionowania. Destrukcja i konstrukcja są współwystępującymi zamierzeniami badawczymi *Klas i stanów*. Wątek destrukcyjny stanowi przede wszystkim krytyka teoretyczno-metodologicznych struktur właściwych teoriom stratyfikacji społecznej oraz negacja

zakładanych na ich gruncie związków z socjologią Maxa Webera, wątek konstrukcyjny konstytuuje najpełniejsza w polskiej literaturze socjologicznej rekonstrukcja weberowskiej koncepcji zróżnicowania społecznego oraz twórczy stosunek Autora książki do materializmu historycznego, który będąc narzędziem krytyki i analizy jest jednocześnie w toku procesu badawczego kształtowany i wzbogacany.

Andrzej Przymeński

M. Borucka-Arctowa, *Świadomość prawna a planowe zmiany społeczne*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1981, Ossolineum, ss. 204.

Większość dotychczasowych publikacji dotyczących świadomości prawnej w naszej literaturze to prace, w których dominuje tabelaryczny opis wyników przeprowadzonych badań ankietowych, poprzedzony wstępem teoretycznym, skądinąd nie zawsze w pełni powiązany ze sposobem prowadzenia badań. Doniosłość praktyczna tych badań nie była zresztą wielka, bo z jednej strony z ostrożności nie podejmowano takich badań, których wyniki nie mogłyby liczyć na opublikowanie, z drugiej zaś strony i tak w niewielkim tylko stopniu wyniki badań mogły liczyć na uwzględnienie w praktyce tworzenia i stosowania prawa przez organy państwa.

Należy więc uznać za bardzo pożyteczną pracę M. Boruckiej-Arctowej, w której autorka daje nie tylko rekapitulację dotychczasowego stanu badań w tej dziedzinie, ale i próbę teoretycznej syntezy. Jest też również w tej książce kilka rozdziałów tematycznie nowych, na które zwrócona będzie przede wszystkim uwaga w niniejszej nocie recenzyjnej.

Autorka sugeruje między innymi dość istotną korekturę definicji świadomości prawnej przez zaakcentowanie, iż pojęcie świadomości prawnej określać powinno stan znajomości prawa, ocen prawa i ewentualnych postulatów zmian istniejących przepisów czy praktyki ich interpretowania, ale też — co należycie uzasadnia — postawy wobec istniejących norm i instytucji prawnych. Istotne jest w tym przypadku zwrócenie uwagi nie tylko na stan wiedzy i ocen, ale i na występujące u badanych osób dyspozycje do zachowań zgodnych czy niezgodnych z prawem w danej dziedzinie. Te bowiem dyspozycje, a nie same przez się oceny, są przede wszystkim społecznie doniosłe.

Autorka zajmuje się rolą badań nad świadomością prawną z perspektywy socjotechnicznej: stąd zainteresowanie nie tylko czynnikami kształtującymi świadomość prawną, a przynajmniej zmiennymi, które pozostają w korelacji ze "stanem świadomości prawnej" (s. 47), ale też przydatnością wyników tych badań dla rozwiązywania zadań polityki prawa. Wiąże się z tym akcentowanie faktu, iż świadomość prawna kształtuje się na gruncie poznania „prawa w działaniu”, a nie norm prawnych obowiązujących formalnie. Istotna jest myśl, że w badaniach świadomości prawnej należy uwzględniać nie tylko znajomość prawa formalnie obowiązującego, ale szerzej — wiedzę o prawie, w szczególności wiedzę o działaniu instytucji prawnych w życiu społecznym.

Wątpliwości terminologiczne budzić może posługiwanie się, za innymi zresztą autorami, określeniem „normatywna świadomość prawna” (i odpowiednio używanie terminu „normatywny model świadomości prawnej”) dla oznaczenia takiego stanu świadomości prawnej, który odpowiadałby życzeniom przypisywanym pra-

wodawcy. Z taką terminologią łączą się bowiem okazje do podobnego typu nieporozumień, jakie wiązać się mogą z terminem „prawo intuicyjne”.

Autorka wskazuje na różnorodność koncepcji polityki prawa, ukazując powiązania różnych odmian myśli politycznej z głównymi szkołami teorii czy filozofii prawa — a na tym tle różnorodne koncepcje co do roli badań nad świadomością prawną dla rozwiązywania zadań polityki prawa.

Analizując wpływ stanu świadomości społeczeństwa na zmiany prawa Autorka wskazuje na splatanie się dwóch przeciwstawnych funkcji norm prawnych: funkcji stabilizującej, podlegającej na utrwalaniu istniejącego stanu stosunków społecznych lub przywracania ich do równowagi w przypadku zakłóceń — oraz funkcji dynamizującej, polegającej na przekształcaniu istniejących stosunków społecznych, funkcji szczególnie istotnej dla nowoczesnego społeczeństwa. W zależności od nastawienia społeczeństwa na stabilizację czy na innowację powstają naciski na rządzących sprzyjające intensyfikacji jednej ze Wspomnianych funkcji, a ograniczaniu funkcji przeciwstawnej. Autorka wskazuje między innymi szereg przeciwstawnych tendencji w postulatach społeczeństwa co do sposobu tworzenia i stosowania prawa. Są to wymagające rozsądnego uwzględnienia kontrowersje między postulatem śmiałego nowatorstwa a postulatem uwzględniania tradycji kultury prawnej, między postulatem szerokiego planowania działań innowacyjnych a ograniczonymi realnymi możliwościami oddziaływania poprzez prawo, postulatem centralnego planowania a postulatem partycypacji obywateli w prawotwórstwie, postulatem szybkiego reagowania państwa na zmiany sytuacji a postulatem uwzględniania opinii ekspertów, wyników systematycznie prowadzonych badań naukowych, konsultacji społecznych, itp.

Autorka wskazuje na dwa typy powiązań pomiędzy badaniami socjologiczno-prawnymi a rozstrzygnięciami podejmowanymi przez politycznych decydentów. Z jednej strony badania takie spełniać mogą rolę dostarczania ekspertyzy, podejmowanej na zlecenie decydentów czy z inicjatywy socjologów, w kwestiach bezpośrednio związanych z podejmowanymi rozstrzygnięciami prawodawczymi, z drugiej strony — badania mogą nie być bezpośrednio związane z aktualnymi pracami prawodawczymi, ale spełniać rolę inspirującą i stymulującą w stosunku do decydentów, jeśli są oni zdolni do korzystania z dorobku badań naukowych poza formami zleconymi ekspertyz. Autorka zwraca zresztą uwagę, że sposób opracowywania wyników badań przez niektóre placówki naukowe nie ułatwia tego rodzaju współpracy. Badania nad świadomością prawną w sposób konkretny powinny poinformować o faktycznych kanałach informacji o prawie, przedstawiać uzasadnione prognozy co do reakcji społeczeństwa na zmiany prawodawstwa, nastawienie do organów stosujących prawo w danej dziedzinie itd.

W rozdziale omawiającym „przymusowe” i „perswazyjne” oddziaływanie prawa Autorka słusznie zastrzega się, iż nie jest możliwe przeprowadzenie ścisłej granicy między oddziaływaniem przymusowym a perswazyjnym, co łączy się z nieostrością wspomnianych pojęć w literaturze prawniczej. Wątpliwości budzić może jednak propozycja, aby określenie oddziaływania przymusowego ograniczyć do przypadków stwarzania stanu zagrożenia przez sankcje negatywne, realizowane z woli organu państwa przypadku zachowania sprzecznego z nakazem czy zakazem, a oddziaływanie perswazyjne określać jako oddziaływanie przez zachętę i nagrodę. Pomijając znane kłopoty z rozgraniczeniem kary i nagrody, powstaje niejasność co do zakwalifikowania różnych nagan, upomnień, i podobnych kar nie związanych z użyciem przemocy fizycznej, które Autorka zalicza raczej do oddziaływań perswazyjnych niż przymusowych. W dalszych rozważaniach Autorka wskazuje, iż „funkcja wychowawcza prawa”, której celem ma być kształtowanie pozytywnych postaw wobec prawa, może być realizowana zarówno przez oddziały-

Wania przymusowe, jak i perswazyjne — i stąd przeciwstawia się utożsamianiu oddziaływania „perswazyjnego” i oddziaływania „wychowawczego”. Powstaje więc w tej materii pewna nieprzejrzystość pojęć. Istotne jest zwrócenie uwagi na rolę występującego współcześnie wplątania jednostki ludzkiej w cały zespół struktur organizacyjnych, zwłaszcza związanych ze stosunkami pracy, rynku, z procesami wychowawczymi, aktywnością kulturalną itp., stwarzających gotowe wzory postępowania — od których odstępowanie może być uciążliwością, „karą” w szerokim socjologicznym znaczeniu.

Do refleksji skłania końcowy rozdział pracy „Świadomość prawna a świadomość polityczna”. Oczywiście ujęcie tej problematyki w pracy złożonej do wydawnictwa na początku roku 1980 nie mogło objąć wszystkich istotnych wątków ani uwzględnić doświadczeń, które w niezwykle szybkim tempie uzyskiwało społeczeństwo polskie w ostatnich miesiącach. Fakty i doświadczenia narastały bowiem szybciej niż biegnie proces wydawniczy, a nawet chyba szybciej, niż mogłaby to ująć refleksja teoretyka prawa — zwłaszcza w pracy o charakterze syntetyzującym, do której nie można odnosić kryteriów eseju publicystycznego, ani też formułować zarzutu nieaktualności.

Wątpliwości nasuwają się co do stawiania obok siebie, niejako równolegle „świadomości prawnej” i „świadomości politycznej”. Zgodzić się trzeba z Autorką, iż w jednym i drugim przypadku chodzi o złożony stan polegający na znajomości czegoś, ocen i postaw wobec czegoś i postulatów w pewnej dziedzinie formułowanych przez członków społeczeństwa. To jednak, do czego owe elementy „świadomości”: znajomość, oceny, postawy i postulaty odnoszą się, jest rodzajowo odmienne. W jednym przypadku chodzi o zespół norm dotyczących działań, w drugim natomiast przypadku — o zespół działań według pewnych co najmniej bardzo ogólnikowo zarysowanych zasad. Dla socjologów, mało z natury wrażliwych na kategorie ontologiczne, „prawo” i „polityka” to ogólnikowo widziane zjawiska społeczne, których odmiennosc kategoriałna nie sprawia różnicy. Dla odnalezienia wspólnego mianownika kategoriałnego trzeba byłoby mówić o znajomości, ocenach, postawach, postulatach odnoszących do instytucji prawnych oraz instytucji politycznych — czy to w sensie normatywnym (zespoły norm, reguł, wzorów postępowania), czy to w sensie funkcjonalnym (zespoły poddanych pewnym regułom działań), czy wreszcie w sensie personalnym — co raczej w mniejszym stopniu wchodzi w tym przypadku w rachubę. Trzeba zresztą zauważyć, iż Autorka zwraca uwagę na niebezpieczeństwa hipostatycznego posługiwania się pojęciami „prawo” i „polityka” w rozważaniach socjologów, co powoduje brak takiego stopnia klarowności problematyki, jakiego mogliby oczekiwać prawnicy.

Przedstawione uwagi mają charakter poniekąd marginalny, bo recenzowana książka daje trafną syntezę podstawowych elementów dorobku polskiego prawnoznawstwa, związanego z problemami świadomości prawnej. Trudno byłoby zrestrować wszystkie szczegółowe wątki nowe i ustosunkować się do nich bez obszernych wprowadzeń w dany problem: zwrócono więc uwagę głównie na sprawy pojęciowe i metodologiczne.

Strona edytorska książki zasługuje w wielu aspektach na uznanie, chociaż kilka przestawionych wierszy znaleźć można na jej stronach. Obszerne streszczenia obcojęzyczne sprawiają, iż jest to pozycja, którą może zainteresować również czytelników spoza granic naszego kraju. Zdziwienie budzi więc znikomy nakład książki, która niewątpliwie stanie się klasyczną lekturą wprowadzającą w badania nad świadomością prawną. Sądzę, iż to sformułowanie powinno zastąpić zwykle w polskim recenzjopisarstwie konwencjonalne formuły pochwalne.

B. Chmielewska, *Spoleczne uwarunkowania oraz konsekwencje migracji i zasiedzenia*, Słupsk 1981, Wyd. WSP, ss. 304.

Praca powstała w ramach badań nad problemem węzłowym 11.5: „Optymalizacja struktur i procesów demograficznych w Polsce Ludowej”, koordynowanych przez Instytut Gospodarstwa Społecznego SGPiS. Składa się z wprowadzenia, siedmiu rozdziałów relacjonujących wyniki badań, zakończenia i aneksów. W początkowych trzech rozdziałach omówiona została ruchliwość badanej populacji — motywy przemieszczeń i zasiedzenia, kierunki przemieszczeń i ich rozmiary. W rozdziałach IV i V znajdujemy wskaźniki standardu bytowego, uzyskanego w wyniku przemieszczeń bądź zasiedzenia, takie głównie jak warunki mieszkaniowe, pozycja zawodowa i dochody. W rozdziałach VI i VIII ukazane zostały przekształcenia poziomu zintegrowania społecznego i kulturowego, wyrażające się przez zmianę kontaktów sąsiedzkich i towarzyskich oraz przeobrażenia w życiu kulturalnym. Przedmiotem badań była ludność województw koszalińskiego i słupskiego z miast, miasteczek i wsi (łącznie z 12 miast i 29 gmin), reprezentowana przez 1010 osób zasiedziałyh oraz 1021 takich, które w latach 1975 - 1976 zmieniły adres zamieszkania.

Autorka poszukiwała odpowiedzi na centralne w tej pracy pytanie: w jakim stopniu migracje, a w jakim zasiedzenie, są czynnikiem społecznego awansu, który został tu sprowadzony do kilku konkretnych wymiarów — standardu bytowego (głównie warunki mieszkaniowe), pozycji zawodowej, dochodów, uczestnictwa w kulturze i stylu życia. Poszukiwanie odpowiedzi na tak postawione pytanie wymagało dynamicznej analizy zjawisk i zastosowania kilku „cięć czasowych”. Autorka zadawała badanym pytania o aktualny stan rzeczy, stan z roku poprzedzającego przeniesienie się oraz z roku 1950, uzyskując tą drogą pewne przybliżenie do dynamiki zjawisk. Nawiązała ponadto do przeprowadzonych w 1974 r. ankietowych badań GUS nad przyczynami migracji oraz do własnych badań nad poczuciem stabilizacji — przeprowadzonych w 1968 r. w Koszalinie, a w latach 1961 - 1962 w kilku małych miasteczkach Pomorza Zachodniego. Korzystała więc z bardzo obfitego i różnego materiału, może nawet zbyt różnorodnego.

Teoretyczną problematykę pracy wyznacza szereg pytań badawczyh i hipotez. Wyjściową hipotezą był znany, lecz kontrowersyjny pogląd, iż migracje stanowią ważne czynniki postępu oraz poprawy warunków bytowych migrantów (E. G. Ravenstein, 1885). Autorka chciała pogląd ten sprawdzić, a ponadto poszukiwała odpowiedzi na pytanie, co skłoniło badanych — którzy jako przybysze na północne i zachodnie obszary Polski uzyskali już sami (lub przez swych rodziców) poprawę warunków bytowych — do tego, że jedni z nich podjęli w latach 1975 - 1976 nowe migracje, a inni przeciwnie — zaniechali jakichkolwiek przemieszczeń. Badała zatem motywy decyzji migracyjnych i odnosiła je do znanych typologii, by wykryć hierarchię motywów oraz ich determinanty środowiskowe bądź indywidualne. Uwzględniała przy tym obiektywne przyczyny i uwarunkowania migracji — demograficzne, związane z uprzemysłowieniem i urbanizacją, rozwojem oświaty, zmianami organizacyjnymi gospodarowania w rolnictwie, a także z ostatnimi zmianami podziału administracyjnego kraju.

W badaniach swych B. Chmielewska zajęła się głównie czynnikami subiektywnie wpływającymi na decyzje o przemieszczeniu bądź zasiedzeniu, to znaczy takimi, które respondenci sami wymienili w wywiadzie jako decydujące bądź ważne. Brała zatem pod uwagę racjonalność decyzji migracyjnych lub decyzji pozostania na miejscu, jako rezultat przeprowadzonej przez badanych kalkulacji odnośnie do spodziewanych korzyści lub strat, ułatwień lub utrudnień życiowych. W ten sposób próbowała przeniknąć do sfery świadomości społecznej

badanych. Z kolei, przy rozpatrywaniu konsekwencji migracji bądź zasiedzenia, ograniczyła się do efektów, które wystąpiły w obiektywnej sytuacji badanych oraz członków ich rodzin, nie interesując się efektami o szerszym zasięgu, które po prostu wymieniła ogólnie (s. 9).

Do wyników Autorki należy przede wszystkim ustalenie, że osoby migrujące różnią się od zasiedziałych głównie wiekiem i wykształceniem: wśród migrantów najwięcej jest osób w wieku poniżej 45 lat oraz mających wykształcenie średnie i więcej niż średnie; wśród zasiedziałych dominują osoby w wieku powyżej 45 lat, a 73% ma wykształcenie niższe niż średnie (s. 21 - 22). Dalsze wyniki potwierdzają zarówno klasyczny pogląd Ravensteina, jak też ustalenia innych badaczy migracji, głoszące, że ruchliwość przynosi jednak szereg korzyści migrantom. Gdy chodzi o warunki mieszkaniowe, to — jak pisze Chmielewska — „o ile przed migracją większość przemieszczających się mieszkała w gorszych pod względem zagęszczenia i wyposażenia technicznego mieszkaniach niż zasiedziali, to migracje stan ten nie tylko wyrównały, lecz w sposób nader ewidentny zdecydowały o zmianie proporcji uprzywilejowanych" (s. 140). Zmiana miejsca zamieszkania nie wpływa raczej na pozycję zawodową, jeśli migranci przenoszą się pomiędzy miejscowościami tej samej wielkości; przybywając jednak z miasta na wieś, osoby z wyższym wykształceniem doznają z reguły awansu zawodowego — zajmują stanowiska kierownicze i osiągają znacznie wyższe płace (s. 167, 169). Podobnie, jeśli osoby z wykształceniem średnim, policealnym i wyższym przenoszą się do małych miast, to — niezależnie od tego skąd przybyły — z reguły uzyskują stanowiska kierownicze (s. 154 i nast.). Jednakże, jak spostrzega Autorka, „poziom wykształcenia nie jest czynnikiem, który w parze z przemieszczeniem decyduje najbardziej znacząco o szybszym uzyskaniu wyższych dochodów" (s. 159).

Wpływ migracji bądź zasiedzenia na warunki mieszkaniowe, pozycję zawodową i dochody ludności przedstawiony został w pracy najbardziej dokładnie i przekonywająco. Pewne wątpliwości budzi zawężenie „wymiarów” awansu zawodowego do takich głównie wskaźników, jak uzyskiwanie stanowisk kierowniczych i wyższych płac. Inne rozpatrywane konsekwencje ruchliwości są obiektywnie bardziej złożone, zatem trudniejsze do uchwycenia i interpretacji. Na przykład zmiany kontaktów społecznych ludności, wywołane migracją bądź zasiedzeniem, układają się już w skomplikowane „wzory”, które Chmielewska próbuje objaśnić nie bez pewnych uproszczeń (s. 187 - 188, 191-193).

Najmniej satysfakcji pozostawia lektura VII rozdziału pracy, poświęconego rozpatrzeniu zmian uczestnictwa w kulturze (spędzaniu wolnego czasu, stylowi życia). Autorka posłużyła się niewiele wskaźnikami uczestnictwa w kulturze, dającymi ponadto raczej tylko wstępny i przybliżony obraz uczestnictwa. Zebrany materiał raczej nie upoważniał do tak kategorycznie sformułowanych uogólnień, jak następujące: „życie kulturalne badanej populacji przemieszczających się w różnych kierunkach uległo tak już daleko zaawansowanej unifikacji, iż wyróżnianie w jej przypadku miejskiego lub wiejskiego sposobu spędzania czasu wolnego nie może mieć zastosowania" (s. 214). I dalej: „migracja, jakkolwiek na pewien czas dezorganizuje ustalone sposoby spędzania czasu wolnego, wpływa w wielu przypadkach aktywizująco" (s. 214). Mocno dyskusyjne wydają się także poglądy Autorki na temat funkcji stylu życia oraz zanikanie różnicowań stylu życia (s. 234 - 236).

W pracy Chmielewskiej znajdujemy, jak widać, wiele merytorycznych wątków i bogactwo różnorodnych informacji. Autorka odwołuje się do rozległej literatury socjologicznej i pokrewnej (np. z dziedziny demografii i geografii gospodarczej), potwierdza spostrzeżenia i generalizacje jednych autorów, polemizuje z ustaleniami innych w przekonaniu, że jej materiał empiryczny daje podstawę do

wnioskowania o zjawiskach i procesach charakterystycznych dla całego kraju. Nie cofa się także przed refleksją z zakresu polityki ekonomicznej czy społecznej, przed formułowaniem pewnych zaleceń socjotechnicznych. Dla przykładu, ukazując rozmiary nowej i pozytywnej tendencji migracyjnej, jaką jest przepływ kadr kwalifikowanych z miasta na wieś, dostrzega zarazem — podobnie jak W. Herer — utrzymywanie się negatywnej selekcji siły roboczej na wsi; wskazuje zatem na jej uwarunkowania i podpowiada sposoby przeciwdziałania. Często jej myśl biegnie torem ogólniejszej refleksji, podsumowującej opis złożonych i niejednorodnych zjawisk społecznych, jak na przykład: „Migracje można uznać za skuteczną drogę do dobrobytu. Trudno jednak odpowiedzieć jednoznacznie, czy jest to droga, która sprzyja również skutecznemu rozwojowi ekonomicznemu kraju i pozycji jednostek przedsiębiorczych” (s. 221).

Przy całym bogactwie wątków, które czynią z tej pracy pozycję ze wszechmiar godną lektury, książka Chmielewskiej pozostawia uczucie szczególnego niedosytu. Czytelnikowi brakuje zwłaszcza głębszego, logiczno-problemowego włączenia ustaleń faktograficznych do tego obszaru względnie uporządkowanej wiedzy (teorii), do którego Autorka go odnosi. Może tych dziedzin wiedzy poruszono zbyt wiele; może wysiłek Autorki poszedł zanadto „wszerz” niż „w głąb”. Na pogłębioną wypowiedź zasługują, moim zdaniem, przede wszystkim problemy awansu, uczestnictwa w kulturze oraz wzajemnych zależności pomiędzy stylem życia a usytuowaniem w społecznej strukturze, czyli problemy poruszone głównie w rozdziałach V, VI i VIII. Należałoby w związku z tym mieć nadzieję, iż Autorka wróci do tych spraw w następnych publikacjach.

Zbigniew A. Żechowski

S. Gebert, *Kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki. Zarys monografii*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1981, Ossolineum, ss. 584.

S. Gebert postawił przed sobą ambitne i trudne zadanie przedstawienia czytelnikowi pracy stanowiącej rodzaj kompendium wiedzy o Kongresie Stanów Zjednoczonych. Podtytuł książki „zarys monografii” jest wyrazem skromności, a nawet pewnej kokieterii Autora, który przecież ów „zarys” zawarł na 43 arkuszach wydawniczych. Można więc przejść do porządku dziennego nad tym zastrzeżeniem i traktować recenzowane dzieło jako monografię Kongresu. S. Gebert znany jest z różnych publikacji na tematy prawno-ustrojowe Stanów Zjednoczonych, a problematyka Kongresu była przedmiotem opracowanych przez Niego części dwóch prac zbiorowych wydanych przez Ossolineum pod redakcją W. Sokolewicza.

Należy stwierdzić, że lektura książki jest interesująca i daje czytelnikowi sporo satysfakcji. Autora cechuje znaczna doza szacunku dla historii, co przejawia się w traktowaniu wszelkich instytucji w ich historycznym rozwoju na tle uwarunkowań społeczno-politycznych i gospodarczych. Nadto, podobnie jak i inni autorzy polscy zajmujący się w swych pracach instytucjami prawno-politycznymi Stanów Zjednoczonych, Gebert umiejętnie łączy dwa podejścia: prawnicze i politologiczne. W niektórych rozdziałach te dwa wątki przeplatają się, w innych występuje tylko drugi (np. w rozdziale V przedstawiającym ugrupowania polityczne w Kongresie). To typowe dla polskiej amerykańistyki podejście różni się zasadniczo od metod stosowanych przez naukę amerykańską, ściślej oddzielając zjudyzowane problemy wąsko pojmowanego prawa konstytucyjnego od kwestii pozosta-

wionych naukom politycznym — co widać wyraźnie w literaturze przedmiotu. Można stwierdzić, że obrana przez Autora metoda ukazywania obok prawnych ram także faktycznej działalności parlamentu, jego wewnętrznej struktury, układu sił politycznych, a szczególnie mechanizmów decydujących o funkcjonowaniu i wynikach działalności, jest w pełni uzasadniona, gdyż gwarantuje pełny obraz omawianej instytucji ustrojowej.

Recenzowana praca składa się z 12 rozdziałów, które stanowią cztery grupy zagadnień. Rozdział I oraz dwa pierwsze §§ rozdziału II zawierają wprowadzenie do problematyki szczegółowej, a więc genezę koncepcji prawnoustrojowej Stanów Zjednoczonych oraz omówienie najbardziej wazkich przemian społeczno-gospodarczych, politycznych i prawnych na przestrzeni niemal 200-letniego okresu obowiązywania konstytucji Stanów Zjednoczonych. Kolejną grupę problemów zawierają rozdziały: III — poświęcony wyborom parlamentarnym, IV — kongresmenom, V — przedstawiający ugrupowania polityczne w Kongresie i VI — omawiający strukturę oraz zasady postępowania parlamentarnego. Następne cztery rozdziały zajmują się poszczególnymi funkcjami Kongresu: rozdział VII — procesem legislacyjnym, rozdział VIII — problemami finansowymi i regulacją handlu, rozdział IX — wpływem Kongresu na sprawy zagraniczne, a rozdział X — funkcjami kontrolnymi Kongresu wobec organów administracji. Pracę zamykają rozdziały: XI — omawiający stosunki między Kongresem a prezydentem i XII — zawierający uwagi i wnioski końcowe.

Przedstawiony podział pracy jest uzasadniony i trudno go zakwestionować, choć na pewno stanowi jedno z możliwych rozwiązań ujęcia całej problematyki. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza wyróżnienia czterech dziedzin działalności Kongresu (rozdziały VII - X), dokonanego przez pewne uogólnienie wyliczonych w konstytucji kompetencji Kongresu. Natomiast układ treści i ułożenie zagadnień w ramach poszczególnych rozdziałów oraz rozłożenie akcentów w niektórych wypadkach budzą pewne wątpliwości, i tak na przykład w rozdziale VIII poruszającym problemy władzy Kongresu nad finansami państwa oraz zagadnienia regulowania handlu międzystanowego i zagranicznego dość powierzchownie potraktowana została ta ostatnia kwestia (s. 375 - 389), a przecież doniosłość wpływania na sytuację polityczną świata, także za pomocą mechanizmów gospodarczych, nie jest kwestionowana. Pominięto nowe metody regulowania handlu zainicjowane przez Kennedy'ego (tzw. round negotiations) ustawą Trade Expansion Act z 1962 r., zaledwie wspomniano (na s. 356) o Foreign Trade Act z 1974 r., choć właśnie ta ustawa przesunęła punkt ciężkości w metodach regulowania handlu z ceł na tak zwane non-tariff barriers i poddała negocjowane w ramach rundy tokijskiej porozumienia, kontroli Kongresu. Natomiast mniej potrzebne w tym paragrafie wydaje się poruszenie problematyki niezależnych agencji administracyjnych (independent regulatory commissions), z których tylko nieliczne dotyczą handlu. W ogóle całość rozdziału VIII lepiej byłoby określić jako regulowanie obrotu gospodarczego, co pozwoliłoby ukazać rozwój ingerencji ustawodawstwa federalnego w takie dziedziny jak ochrona życia i zdrowia przed szkodliwymi produktami żywnościowymi, lekarstwami i artykułami przemysłowymi, częściowo także ochrona środowiska itp., sprawy, których regulacja przez Kongres ma źródło w skromnej formułce konstytucyjnej zezwalającej parlamentowi na stanowienie prawa w zakresie handlu (to regulate commerce).

Kilka spraw omówionych w rozdziale IX również może budzić zastrzeżenia. Czy uzagadnione jest wyrażne wydzielanie w procesie wyrażania rady i zgody przez Senat na wiązanie Stanów Zjednoczonych traktatem etapu „rady” skoro po roku 1816 praktyka konsultowania Senatu w okresie negocjacji umowy występowała tylko sporadycznie? Z kolei Autor potraktował łącznie sprawy nominacji

negocjatorów umów międzynarodowych i przedstawicieli w organizacjach międzynarodowych, choć każda z nich ma swoją specyfikę. Czy słuszna jest teza, prezentowana na s. 39.8, iż zwłaszcza od drugiej wojny światowej prezydenci w większym stopniu stosują formę executive agreement w celu uniknięcia partnerstwa Kongresu w procesie zawierania zobowiązań międzynarodowych? Współczesne dane o liczbie porozumień władzy wykonawczej zawieranych z upoważnienia ustawy lub wspólnej rezolucji obu izb w porównaniu z porozumieniami zawieranymi przez prezydenta wyłącznie na podstawie jego własnych uprawnień nie potwierdzają tej tezy, jakkolwiek sugerować ją mógł ciężar gatunkowy kilkunastu tego rodzaju umów z okresu zakończenia drugiej wojny światowej. Ponieważ jednak tylko 6% porozumień władzy wykonawczej zawartych zostało w latach 1938-1957 bez podstawy w akcie Kongresu, teza Autora nie jest przekonywająco uzasadniona. W punkcie 6 rozdziału IX, poświęconym wojnom oraz interwencjom zbrojnym odczuwany jest brak rozróżnienia między trzema prawnie zróżnicowanymi sytuacjami: 1) wypowiedzeniem wojny przez Kongres przy użyciu stosownej formuły; 2) decydowaniem przez Kongres o zgodzie na użycie przez prezydenta siły w razie zaistnienia określonych okoliczności na pewnym obszarze (najczęściej w postaci generalnego upoważnienia jak rezolucja kubańska z 1962 r., rzadziej w postaci szczególowej — jak rezolucja Zatoki Tonkińskiej z 1964 r.) i 3) samodzielnym zarządzeniem działań militarnych przez prezydenta bez powoływania się na upoważnienie Kongresu (s. 406 i nast.). Położenie przez Autora nacisku na polityczne motywacje konfliktów i polityczne ujęcie tego zagadnienia osłabiły nieco precyzję prawniczego ujęcia w tym zakresie.

W kilku miejscach książki przewija się problem tak zwanego foreign aid, alle nigdzie nie zostało zdecydowanie podkreślone znaczenie tego zjawiska jako jednego z podstawowych mechanizmów kształtowania przez Kongres stosunków z innymi krajami od czasu drugiej wojny światowej.

Byłbym także za szerszym omówieniem w rozdziale X problemów veta ustawodawczego i podobnych mu instytucji (legislative veto, legislative clearance, non-statutory guidance), poruszonych na stronach 471-474. Właśnie te mechanizmy, należące do rozwijających się ostatnio form kontroli Kongresu nad administracją (co słusznie podkreślił Autor w tytule odpowiedniego paragrafu) zasługują na przybliżenie polskiemu czytelnikowi. Instytucje te stanowią sui generis formę obrony Kongresu przed nadmiernym usamodzielnieniem się agencji administracyjnych, zwłaszcza tak zwanych niezależnych. Są to zagadnienia aktualne, czego dowodzi ostatnie orzecznictwo Sądu Najwyższego w tych sprawach, podnoszące kwestie podziału władzy i granic uprawnień parlamentu w ramach tego podziału.

Jak już wspomniano na wstępie, praca S. Geberta ma charakter kompendium. Trudno byłoby wskazać jakiś problem z zakresu organizacji i funkcjonowania Kongresu, który zostałaby zupełnie pominięty. Powyższe refleksje podnoszą jedynie problemy proporcji uwagi poświęconej przez Autora poszczególnym zagadnieniom i nie umniejszają wartości książki. Zasługą S. Geberta jest bez wątpienia objaśnienie wielki terminów nie mających odpowiedników w europejskim parlamentarystyce, przedstawienie specyficznych zjawisk i instytucji — zarówno uformowanych przez przepisy prawne, jak i przez precedensy i zwyczaje (dotyczy to w szczególności procesu wyborczego, członkostwa Kongresu i procedury parlamentarnej). Z tych względów praca ta może mieć duże znaczenie dla prowadzących studia porównawcze nad parlamentaryzmem. W książce uderza znaczna ilość informacji o faktach, danych liczbowych, a nawet ciekawostek. Wszystko to służyć ma ilustrowaniu czy uzasadnieniu prezentowanych przez Autora tez i zadanie to jest spełnione. Autor czerpał te informacje zarówno z oficjalnych dokumentów parlamentarnych, jak i z wydawnictw półoficjalnych (jak np. często cytowany

Congressional Quarterly Guide to the Congress of the United States). Trzeba jednak zauważyć, że wielokrotnie podawane są dane liczbowe bez informowania czytelnika o źródle tych danych (np. s. 130 - 132, 350, 353, 356, 406). Z niezwykle bogatej literatury przedmiotu Autor wykorzystał Wszystkie pozycje książkowe wnoszące istotny wkład do problematyki organizacji i działania Kongresu. Poza powyższymi zastrzeżeniami, co do dokumentowania danych liczbowych, sposób operowania materiałem uzyskanym za pośrednictwem literatury jest wzorowy, a przypisy nie przytłaczają swą objętością zasadniczych rozważań pracy.

Książka S. Geberta zasługuje na wysoką ocenę. Zgodzić się trzeba zarówno z podejściem do tematu, przyjętą metodą przedstawiania go, jak i treścią głównych tez oraz ich argumentacją. Recenzowana praca stanowi bardzo poważny wkład do badań nad instytucjami ustrojowymi państw obcych. Przedstawienie problematyki w historycznym rozwoju i uwarunkowaniu gwarantuje, że książka długo zachowywać będzie swą aktualność oraz walory naukowe i dydaktyczne.

Lesław Kański

H. Kelsen, *Allgemeine Theorie der Normen*, opracowanie redakcyjne K. Ringhofer i R. Walter, Wien 1979, Manz Verlag, ss. XII+362.

Opus posthumum Hansa Kélsena poświęcone ogólnej teorii norm ma przede wszystkim doniosłość historyczną: stanowi zamknięcie pewnego okresu w rozwoju teorii prawa, w którym to ogólne rozważania nad normami prawnymi wyrastały raczej z refleksji filozoficznej niż z refleksji semiotycznej i logicznej, czy też socjologicznej. Dzieło jest opracowane z wielką pieczołowitością przez edytorów i w znacznym stopniu ukazuje warsztat Autora: 220 stron tekstu uzupełnia 142 strony obszernych przypisów zawierających polemiki z tezami filozofów i prawników wypowiadających się w rozważanej dziedzinie. Z przepisów tych można zorientować się, iż zasób bibliograficzny, do którego nawiązał Kelsen należy głównie do okresu międzywojennego i lat bezpośrednio następujących po drugiej wojnie światowej, sięgając do połowy lat sześćdziesiątych. Kelsen uwzględnił niektóre obcojęzyczne prace autorów polskich, przede wszystkim prace J. Wróblewskiego. Z zespołem edytorskim współpracował K. Opalek, który też opublikował obszerną charakterystykę omawianego tu dzieła<sup>1</sup>.

Analiza krytyczna dzieła Kelsena wymagałaby napisania obszernej rozprawy polemicznej, uwzględniającej przy tym całość nadzwyczaj rozległego dorobku tego Autora. Byłoby to nadzwyczaj trudne, a nie byłoby chyba celowe, zważywszy, iż rozważania semiotyki, logiki, etyki i prawoznawstwa w Polsce idą na ogół w odmiennym kierunku. Trudno też byłoby uznać, że Kelsen stworzył coś, co można byłoby uznać za ogólną i w pełni rozwiniętą teorię norm w metodologicznym sensie tego terminu. W każdym wszakże razie konieczne jest poinformowanie w nocy recenzyjnej o tym, co czytelnik może w tej książce znaleźć — i czego znaleźć nie może. Zwrócenie uwagi na książkę formułującą ostateczną wersję koncepcji Kelsena w rozważanej dziedzinie jest sprawą tym bardziej istotną, iż koncepcje te są u nas na ogół znane w sposób tylko pobieżny. Lekturę książki utrudnia brak indeksu osobowego i rzeczowego, ale systematyka dzieła (61 krótkich rozdziałów, często opatrzonych tytułami i subtytułami o charakterze tezowym) ułatwia wyznaczenie odpowiednich fragmentów.

<sup>1</sup> K. Opalek, *Überlegungen zu Hans Kelsens „Allgemeine Theorie der Normen“*, Wien 1980.

Kelsen zajmuje się normami pojmowanymi jako „sens” aktów woli ustanawiających w sposób uprawniony jakąś powinność, ale ta „powinność” obejmować ma (s. 3) „wszelkie możliwe funkcje normatywne: nakazywanie, upoważnianie, zezwalanie, derogowanie”. Zajmuje się normami mającymi uzasadnienie teetyczne; normy prawne i moralne upodabniają się w jego rozważaniach — choć inny jest w ujęciu tego Autora związek między przekroczeniem zakazu a sankcją w postaci przymusu państwowego czy też w postaci potępienia społecznego. Uzasadnienia aksjologiczne norm traktuje głównie jako motywację aktów woli podmiotu stanowiącego, raczej marginalnie traktując problematykę aksjologiczną, zwłaszcza jeśli chodzi o „oceny subiektywne” według jego terminologii; interesują go głównie „oceny obiektywne”, określające kwalifikację czynu ze względu na jakąś normę. Kelsen zajmuje się normami nakazującymi sankcjonowanie, normy sankcjonowane traktując jako refleks normy sankcjonującej. W przypadku norm stanowionych dla samego siebie przyjmuje fikcję rozdzielenia osobowości.

Zapis słowny normy może być według Kelsena wieloznaczny; norma nie zmienia swojego sensu (s. 151, 303), ale może być dwuznaczna (s. 175). Kłopotliwa jest ta aparatura pojęciowa, zwłaszcza że Kelsen nie zakładał jakiegoś wzorcowego zapisu normy i nie odróżniał w sposób wyraźny przepisów prawnych od jakiegoś jednoznacznego wzorcowego co do struktury zapisu normy. Stąd też problemy interpretacji tekstów prawnych odsuwają się w jego rozważaniach na plan dalszy. Kelsen dostrzegł, że zakres zastosowania normy wyznaczają nie tylko okoliczności wymienione w danym fragmencie tekstu prawnego, ale i „Okoliczności naturalne, określające tworzywo i inne elementy umożliwiające zrealizowanie nakazów — określenie jednak okoliczności miejsca i czasu, w których ma być podejmowane nakazywane działanie, tradycyjnie traktuje jako element odrębny.

Analizy Kelsena koncentrują się głównie na odróżnianiu norm od różnego rodzaju sądów opisowych dotyczących norm w takiej czy innej perspektywie (obowiązująca, zastosowalności, spełnienia, itd.). Zdając sobie sprawę z hybrydalnego znaczenia wielu wypowiedzi formułowanych w języku potocznym, Kelsen przeprowadza wspomniane analizy w sposób pedantyczny dla utrzymania ostrego rozgraniczenia sfery „Sollen” i „Sein”, odrzucając przy tym szereg koncepcji, na których mogłyby opierać się paralelizmy między normami a sądami opisowymi.

W związku z takim nastawieniem Kelsen reprezentuje stanowisko negujące możliwość konstruowania logicznej teorii norm w jakimś nawiązaniu do logicznej teorii zdań. Dopuszcza ostatecznie zachodzenie związków logicznych między normami generalnymi o szerszym i węższym zakresie zastosowania. Natomiast nawet obowiązywanie normy indywidualnej ze względu na odpowiednią normę generalną musi się, jego zdaniem, opierać na odpowiednim akcie ustanowienia normy indywidualnej pod wpływem normy generalnej.

Ale też Kelsen najnowszy dorobek logiki norm czy logiki deontycznej nie znał, a w każdym razie nie uwzględnił. Wiele rozdziałów książek poświęconych krytyce dopatrywania się związków logicznych między normami dotyczy prac autorów wcześniejszych niż podstawowe prace O. H. von Wrighta czy J. Kalinowskiego. Cała dyskusja podejmowana przez Kelsena dotyczy w istocie normatywnej zasady sprzeczności (którą obala, odnosząc ją do aktów stanowienia realnego prawodawcy, a nie do prawodawcy racjonalnego, którego konstruuje sobie dogmatyka prawnicza) oraz normatywnego ujęcia sylogizmu dictum de omni („sylogizmu prawnego”). Jednocześnie prawodawca nie jest przez Kelsena traktowany jako po prostu konkretna ludzka jednostka, a w każdym razie nie jest to koncepcja przyjmowana przezeń w sposób konsekwentny (por. s. 244).

Przy braku u Kelsena koncepcji formalizacji normy zrozumiałe jest, że na

gruncie przyjmowanych przezeń założeń formalna logika norm byłaby, niezależnie od wszelkich argumentów natury filozoficznej, niemożliwa do skonstruowania. Ogranicza to możliwość uznawania jakichś norm za obowiązujące ze względu na odpowiedni związek logiczny z normami uprzednio za obowiązujące uznany. Ale marginalnie potraktowane są też przez Autora uwagi w ostatnim rozdziale książki o wnioskowaniach prawniczych, opartych na założeniu konsekwentności ocen przypisywanych racjonalnemu prawodawcy — konstrukcja ta bowiem nie mieści się w aparaturze pojęciowej teorii Kelsena.

Jak wiadomo, kluczową sprawą w całości kształcie koncepcji tego Autora jest sprawa budowy dynamicznego systemu norm prawnych, składającego się z norm stanowionych na podstawie upoważnień płynących ostatecznie z konstytucji i z podstawowej normy kompetencyjnej udzielającej upoważnienia do ustanowienia konstytucji (przy milczącym założeniu realności, dostatecznej efektywności społecznej tego aktu). Należałoby się spodziewać, iż w dziele finalnym Kelsena dotyczącym norm znajdziemy wyczerpującą analizę norm udzielających kompetencji prawodawczej czy ogólniej — normodawczej, a także analizy związków tego rodzaju norm z normami merytorycznymi, z ich upoważnienia ustanawianymi. Zaledwie kilka stron w przedostatnim rozdziale dzieła poświęconych jest tej problematyce, przy czym niezbyt wyraźnie rysuje się to, na czym w istocie „upoważnienie” prawodawcy miałyby polegać. Kelsen sprowadza normy kompetencji normodawczej do jakichś nakazów o charakterze blankietowym, bliżej ograniczonym przez zakazy czynienia użytku z tej kompetencji poza wyznaczonymi ramami, dokładniej tej problematyki nie rozwijając<sup>2</sup>.

Nasuwa się pytanie, z jakich względów *Ogólna teoria norm* H. Kelsena zasługują na uwagę współczesnego czytelnika polskiego. Książka ta pokazuje, co mogą osiągnąć w dziedzinie konstruowania teorii norm prawnicy dysponujący doskonałym obeznaniem z tradycyjnymi problemami filozofii prawa, aie nie uwzględniający dorobku współczesnej semiotyki i logiki formalnej, przy tym ograniczający rozważania nad normami do ich aspektu formalnego, z pominięciem aspektu psychologicznego czy socjologicznego badań nad normami. Dzieło to, ze względu na bardzo liczne nawiązania Kelsena do wcześniejszych prac związanych z teorią norm, stanowić może dla współczesnego badacza tej problematyki bardzo użyteczny punkt wyjścia, często w drodze kontrowersji.

Zygmunt Ziemiński

G. W. Czubukow, *Prawoweje riegulirowanie truda rabotnikow siel-skochozajstwiennyh predprijatij*, Moskwa 1980, Izd. Nauka, ss. 234.

Zagadnienie regulacji prawnej pracy w rolnictwie ZSRR ma bogatą literaturę, zarówno w dziedzinie prawa pracy jak i w dziedzinie prawa kołchozowego. Przeważająca większość produkcji rolnej ZSRR ma swe źródło w państwowych gospodarstwach rolnych (sowchozach) oraz gospodarstwach spółdzielczych (kołchozach). Współistnienie sektora państwowego i spółdzielczego w rolnictwie radzieckim znajduje swoje odbicie w dwoistości regulacji prawnej pracy w przedsiębiorstwach i gospodarstwach rolnych. Praca w państwowych gospodarstwach rolnych uregulowana jest przez powszechne ustawodawstwo pracy (Zasady Ustawodawstwa Pracy

<sup>3</sup> Por. np. K. Świrydowicz, *Analiza logiczna pojęcia kompetencji normodawczej*, Warszawa—Poznań 1981, s. 49-61,

ZSRR, kodeksy pracy republik związkowych, przepisy wykonawcze oraz przepisy szczególne), natomiast praca członków kolchozów regulowana jest przez prawo kolchozowe i przewidziane przez nie wewnętrzne akty normatywne regulujące prawa i obowiązki członków.

Autor recenzowanej monografii dąży w niej do wykazania, że istota pracy w rolnictwie nie jest zależna od charakteru własności środków produkcji. Identyczne rodzaje działań występują w obydwu sektorach, gdyż zdeterminowane są technologią produkcji rolnej. Stąd też celem Autora jest wykazanie raczej odrębności charakteru pracy w rolnictwie od pracy w przemyśle, niż różnicowanie tej pracy w zależności od charakteru prawnego własności środków produkcji.

W początkowej części pracy Autor wskazuje czynniki określające unifikację regulacji prawnej stosunków pracy w ZSRR, jak również wymienia czynniki określające specyfikę prawnej regulacji pracy w rolnictwie. Wskazuje tu na wyższy niż w przemyśle stopień skomplikowania procesu pracy, zależność wydajności pracy od warunków naturalnych i pogodowych itd.

Bardzo rozbudowaną część pracy stanowi w rozdziale drugim analiza źródeł regulacji prawnej stosunków pracy w przedsiębiorstwach rolnych. Autor szczegółowo przedstawia, relacje pomiędzy poszczególnymi elementami hierarchii źródeł prawa regulującego pracę w przedsiębiorstwach i gospodarstwach rolnych.

Trzeci rozdział pracy poświęcony jest zasadom regulacji prawnej pracy w przedsiębiorstwach rolnych. Przedstawiając ogólne zasady prawne dotyczące pracy w rolnictwie, Czubukow analizuje dalej zasady określania funkcji pracowniczej, podkreślając, iż charakter i technologia produkcji rolnej wymaga odmiennego spojrzenia na określenie funkcji pracowniczej niż to się czyni w stosunku do pracy w zakładach przemysłowych. Stale postępująca w rolnictwie mechanizacja pracy wymaga wyspecjalizowania pracowników w obsłudze skomplikowanych maszyn i urządzeń, z drugiej jednak strony obsługa tych urządzeń nie wypełnia całego czasu pracy pracowników sowchozów i członków kolchozów, wymaga wobec tego powierzenia im funkcji uzupełniających. Z kolei w mniejszych jednostkach organizacyjnych rolnictwa konieczna jest uniwersalność kwalifikacja, pracowników rolnych, umożliwiającą wykonywanie przez nich rozmaitych występujących w gospodarstwie prac, związanych z procesem produkcyjnym.

Dalszym problemem analizowanym w monografii jest zagadnienie ochrony zdrowia pracowników rolnych. Specyfika produkcji rolnej, jej cykliczność oraz sezonowość niektórych prac ma zasadniczy wpływ na kształtowanie czasu pracy oraz czasu wolnego pracowników rolnych. Zmianowość pracy w rolnictwie (szczególnie w hodowli), długość dnia roboczego w zależności od pory roku, możliwość wykorzystania urlopów wypoczynkowych tylko w niektórych miesiącach wolnych od natężonych prac rolnych — to tylko niektóre zagadnienia wymagające regulacji prawnej odmiennej niż w przemyśle.

Obok czynników obiektywnych, kształtujących wydajność pracy w rolnictwie, czynnikiem o zasadniczym znaczeniu jest dyscyplina pracy w przedsiębiorstwach i gospodarstwach rolnych. Szczegółowa analiza problematyki dyscypliny pracy doprowadziła Autora do wniosku, że problem ten jest analogiczny w sowchozach i kolchozach.

Przegląd problematyki związanej z pracą w przedsiębiorstwach i gospodarstwach rolnych stał się dla Czubukowa podstawą do sformułowania wniosków dotyczących doskonalenia regulacji prawnej pracy w rolnictwie. Przede wszystkim zwraca On uwagę na występujące jeszcze różnice w uregulowaniu niektórych instytucji prawnych związanych z pracą w sowchozach i kolchozach. Przykładem tego jest problem płacy minimalnej, uregulowany od dawna w ustawodawstwie pracy, a stale jeszcze otwarty w działalności gospodarczej kolchozów.

innym przykładem niedoskonałości regulacji prawnej zarówno w ustawodawstwie pracy, jak i kołchozowym jest zagadnienie określania funkcji pracowniczej oraz związany z tym problem dyspozycyjności pracownika lub członka kołchozu, polegającej na jego obowiązku poddania się czasowym zmianom rodzaju wykonywanej pracy, miejsca wykonywania pracy lub czasu pracy.

Na podstawie przeprowadzonych w pracy analiz Autor dochodzi do wniosku, iż regulacja prawna pracy w rolnictwie, oparta na kryterium metody regulacji prawnej, uwzględniająca podziały wynikające z zastosowania kryterium własności, nie uwzględnia w dostatecznym stopniu specyfiki pracy w rolnictwie. Ze względu na szczególnie charakter technologii produkcji rolnej w państwowych przedsiębiorstwach rolnych uwidaczniają się trudności we właściwym funkcjonowaniu poszczególnych instytucji powszechnego prawa pracy, konstruowanego głównie z myślą o pozarolniczych działach produkcji. Z kolei zaś ustawodawstwo kołchozowe, statuty kołchozów oraz ich regulaminy wewnętrzne nie zawierają dostatecznie dojrzałych instytucji prawnych, które, od dawna przyjęte w powszechnym prawie pracy, odpowiadają specyfice kołchozów i mogłyby odnosić się również do sytuacji prawnej ich członków.

Powyższe względy skłoniły Autora do postawienia wniosku o konieczności postulowania uchwalenia kompleksowego aktu normatywnego o pracy pracowników rolnictwa. Takie rozwiązanie prawne sprzyjałoby rozwojowi stosunków społecznych na wsi oraz odpowiadałoby tendencjom rozwojowym widocznym w radzieckim ustawodawstwie.

Autor pracy nie poprzestając na propozycji uchwalenia ustawy o pracy pracowników rolnictwa, kończy pracę projektem szczegółowej struktury ustawy o pracy pracowników rolnictwa. Zdaniem Czubukowa przyjęcie takiej ustawy, dotyczącej całego Związku Radzieckiego, byłoby ważnym wkładem w umocnienie kwalifikowanych kadr w rolnictwie oraz krokiem naprzód ku zbliżeniu statusu prawnego członków kołchozów i pracowników państwowych przedsiębiorstw rolnych.

Przedstawione w pracy kompleksowe ujęcie instytucji prawnych związanych z pracą w rolnictwie należy ocenić jako dojrzałe i konstruktywne. Dzięki temu monografia może stanowić ważny głos w dyskusji nad dalszym doskonaleniem radzieckiego ustawodawstwa.

Jerzy R. Strugała

T. Vandeveld, *Les moyens d'action des consommateurs face aux pratiques commerciales abusives*, Lausanne 1979, Université de Lausanne, ss. 221.

Borykając się jako konsumenci z wielorakimi trudnościami zaopatrzeniowymi, jakościowymi, a w końcu i proceduralnymi związanymi z załatwianiem reklamacji i dochodzeniem roszczeń w stosunku do producentów i sprzedawców, skłonni jesteśmy niekiedy uznawać wysoko rozwinięte państwa Europy Zachodniej za oazy pełnego zabezpieczenia interesów konsumenta, którego jedynym kłopotem jest problem wyboru odpowiadającego mu towaru. To pierwsze, z gruntu wadliwe wyobrażenie, pociąga za sobą następne, wyrażające się w uznawaniu, iż kontrola konsumenta dokonuje się w tych państwach w jakiś „naturalny” niejako „automatyczny” sposób opierający się na konkurencji producentów. Nie brak też obiegowych poglądów o perfekcji systemów prawnych zabezpieczających interesy konsumentów państw zachodnich.

Recenzowana praca przekonuje nas łatwo o fałszywości powyższych wyobrażeń. Pokazuje nam ona, iż ochrona konsumenta jest zagadnieniem ciągle żywym we wszystkich systemach gospodarczych i to bez względu na poziom gospodarki. Na jej podstawie stwierdzić można nawet, że wraz ze wzrostem tego poziomu rośnie zainteresowanie problematyką ochrony konsumenta (jest to prawdziwe przynajmniej w odniesieniu do warunków gospodarczo-społecznych rozwiniętych państw kapitalistycznych) i że tematyce tej coraz więcej miejsca poświęcają zarówno ekonomiści analizujący problemy konsumpcji, jak i prawnicy starający się skonstruować instrumenty prawne zabezpieczające równowagę ochrony interesu producenta i konsumenta.

Cechą charakterystyczną badań nad ochroną konsumpcji w wysoko rozwiniętych krajach jest to, iż w odróżnieniu od naszych rodzimych opracowań koncentrujących się wokół palących dziś problemów ochrony podstawowego prawa konsumenta do dobrego towaru, czy do towaru w ogóle, wkroczyły one już w etap analizowania zagadnień ujmowanych kompleksowo, etap dokonywania porównań prawnych środków ochrony konsumenta przed naruszającymi jego interes praktykami producenta i handlowca. Jest to zarazem etap wytyczania kierunków i środków ochrony konsumenta w przyszłości.

Przykładem takiego właśnie szerokiego spojrzenia na kompleks zagadnień prawnych ochrony konsumenta jest omawiana praca T. Vandevelda.

Autor podzielił ją na cztery części. W pierwszej, opierając się na przykładach zaczerpniętych z systemów prawnych Belgii i Republiki Federalnej Niemiec, prezentuje zagadnienia konkurencji, naruszania prawnych reguł jej funkcjonowania, warunki i przesłanki występowania różnego typu stowarzyszeń konsumentów w obronie interesów ich członków, a także obowiązujące w tym zakresie procedury. Część druga poświęcona jest zagadnieniom ochrony konsumenta znajdującej wyraz we francuskim prawie karnym i procedurze karnej. Prezentowane są tu również niektóre kwestie związane z wykorzystaniem środków cywilnoprawnych w walce stowarzyszeń konsumentekkich z producentami i osobami handlującymi towarami w sposób naruszający interesy nabywców.

Część trzecia bodaj najbardziej interesująca — już choćby ze względu na mało znaną u nas problematykę — zawiera charakterystykę instytucji „ombudsmana” funkcjonującej w prawie szwedzkim. Autor, bardzo żywym językiem (co jest zresztą cechą całej pracy), omawia działalność tak zwanego „Konsumentombudsmana” — powoływanego przez rząd na okres 6 lat, do zadań którego należy kontrola i nadzór nad praktykami rynkowymi, negocjacje w interesie konsumentów z przemysłem i handlem, informowanie przedsiębiorstw, indywidualnych producentów oraz konsumentów o kierunkach rozwoju konsumpcji i popytu i wreszcie przyjmowanie indywidualnych skarg konsumentów.

W swej pracy T. Vandeveld nie ogranicza się do prezentacji zaszłości i stanu aktualnego. Czwarta, ostatnia część omawianej tu pracy poświęcona jest rozważaniom nad możliwościami większego jeszcze niż dotychczasowe zabezpieczenia interesów konsumenta w zachodnioeuropejskich systemach prawnych. W szczególności skupia swą uwagę nad kwestiami ochrony prawnej, a zwłaszcza koniecznością usprawnienia procedur sądowych w sprawach konsument kontra producent i handlowiec, a także niezbędnej już dziś interwencji Państwa w ochronę konsumentów. Końcowy rozdział tej części dotyczy możliwości modyfikacji szwajcarskiego prawa konkurencji.

Wszystkie części pracy T. Vandevelda prócz ostatniej rozpoczynają szerokie i dobrze skomponowane rozdziały zawierające opis historycznego rozwoju omawianych instytucji. I ten element bardziej może niż fakt pojawiania się w pracy charakterystyk rozwiązań chroniących konsumenta w różnych krajach zachodniej

Europy, uzasadnia podtytuł nadany jej przez Autora stwierdzający iż jest to „studium porównawcze”.

Dodajmy wszakże, iż nawet w tym układzie jest to studium o ograniczonym charakterze. Ograniczonym przede wszystkim ze względu na dobór państw, których rozwiązania odnoszące się do ochrony konsumentów stanowiły punkt zainteresowania Autora. Dobór tych państw — a mianowicie Belgia, Francja, Republika Federalna Niemiec i Szwecja — odbierany może być z jednej strony jako oryginalna metoda zerwania z klasycznymi już nieomal na zachodzie Europy kanonami dzielenia instytucji prawnych wyrosłych na gruncie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i poza nią. Z drugiej wszakże, dobór ten wydaje się nieco przypadkowy, sugerujący, iż decydowała o nim w znacznej mierze typowa dla Szwajcarów francusko-niemiecka dwujęzyczność pozwalająca na bezpośrednie (bądź w przypadku Szwecji pośrednie — przez licznie przywoływaną literaturę niemiecką) dotarcie do aktów prawnych orzecznictwa i analiz teoretycznych omawianych instytucji.

Wątpliwości te nie zmieniają faktu, iż pracę T. Vandevelda uznać należy za niezwykle interesującą, zwłaszcza dla naszych rodzimych odbiorców, dla których część prezentowanych kwestii posiada dodatkowy walor nowości. Pracę swą kończy T. Vandeveld zwięzłymi konkluzjami, wyrażając nieco pesymistyczny pogląd o nieistnieniu idealnych środków ochrony konsumenta. Jego zdaniem jednak przyszłość przyniesie i przynosić będzie ciągle nowe rozwiązania organizacyjne i prawne-służące konsumentowi, a ochrona tego ostatniego stawać się będzie coraz bardziej problemem już nie tylko ekonomicznym, ale i politycznym.

Roman Sowiński

D. Guggenheim, *Les contrats de la pratique bancaire suisse*, Genève 1981, Librairie de l'Université, ss. 285.

Szwajcarskie banki owiane są legendą, szczególnie z uwagi na ponoć niezdo-byczną i niemożliwą do przełamania barierę tajemnicy kont bankowych. Tymczasem zgodnie z analizą przeprowadzoną przez Autora recenzowanej tu książki (s. 45 i nast.), tajemnica kont bankowych w Szwajcarii i owszem obowiązuje, podobnie jak w wielu innych państwach, ale sankcje za jej złamanie nie są aż tak ostre, jak to utrzymuje wspomniana legenda. Konta bankowe muszą być ponadto ujawnione na polecenie (postanowienie) prokuratora i w wyniku orzeczenia sądu zarówno cywilnego, jak i karnego. Tajemnica ta jest chroniona w interesie klienta banku, a bank ponosi z tego tytułu odpowiedzialność kontraktową według kodeksu zobowiązań, odpowiedzialność deliktową według kodeksu cywilnego oraz odpowiedzialność karną na podstawie szwajcarskiego prawa bankowego (z sankcją do 6 miesięcy więzienia lub grzywny do 50 tys. franków, jeśli przestępstwa zdrady tajemnicy bankowej dopuszcza się członek organu banku; przestępstwo takie jest ścigane z urzędu!).

Rozprawa Daniela Guggeniheima na temat szwajcarskiej praktyki umów bankowych wzbudza respekt. Autor bowiem, jak rzetelny naukowiec, nie broni pozycji banków, lecz przeciwnie: wyczuwa się, iż stoi nawet po stronie klientów jako stronie słabszej, wymagającej ochrony. Mimo to, a może właśnie dlatego, Jego książka stała się bestsellerem wśród pracowników i inteligencji bankowej, nie tylko w Szwajcarii.

Wobec tego kilka słów o samym autorze. Jest synem znanego w swoim cza-

się specjaliści prawa międzynarodowego, profesora Uniwersytetu Genewskiego, Pawła Guggenheima. Sam Daniel był asystentem na tymże uniwersytecie, zanim uzupełnił swoje studia prawnicze w Stanach Zjednoczonych. Potem otworzył kancelarię adwokacką, w której przyjmuje sprawy nieszablone, ciekawe, wymagające szczególnego wysiłku intelektualnego. Zawsze, po kilku czy kilkunastu sprawach pewnego typu, w ciągu których ma możliwość zebrania stosownego materiału faktograficznego, ukazuje się rozprawa o charakterze par excellence naukowym. Tak jest i w niniejszym przypadku.

Czytelnik polski, szczególnie ten zainteresowany obrotami międzynarodowymi, zostaje od razu zaskoczony, zdawać by się mogło tezą oczywistą i bezdyskusyjną: że umowy z bankami są w swej istocie prawnej całkowicie niejednorodne, że różnią się od siebie tak dalece, iż w ogóle nie można mówić o umowach bankowych jako zjawisku podlegającym regulacji jakiegoś jednego systemu prawa bankowego. Jak już powyżej przykładowo wskazano, formalnym źródłem odpowiedzialności banku za niedochowanie tajemnicy bankowej mogą być trzy odrębne podstawowe akty prawne. A dzieje się to w państwie, w którym aparat bankowy jest rozwinięty do rozmiarów chyba przesadnych, a z drugiej strony, w którym myśl wydania każdego nowego aktu prawnego jest przyjmowana z ogromną rezerwą: czy aby jest on naprawdę potrzebny?

Trzeba sobie zdać sprawę, że tytuł XX w polskim k.c. o umowie rachunku bankowego, postanawiający że bank zobowiązuje się „do przechowywania [...] środków pieniężnych” oraz „do przeprowadzania [...] rozliczeń pieniężnych” i niczego więcej, zawęża działalność banków do funkcji najbardziej prymitywnych. T trzeba dopiero szukać w innych postanowieniach prawa stosowanych norm dla uregulowania takich zjawisk i praktyk jak na przykład umów o factoring, o forfaiting, o przejmowanie ryzyk kursowych, o przejmowanie zarządu nad określonymi transakcjami i wiele innych. Aparat bankowy w obrocie międzynarodowym czasów współczesnych przestaje być „klasycznym” bankierem. Mnożą się na przykład umowy z bankami, w których przejmują one różnorodne ryzyka, stając się w ten sposób bardziej towarzystwem ubezpieczeniowym aniżeli instytucją obrotu pieniężnego.

Autor omawianej książki, analizujący umowy w szwajcarskiej praktyce bankowej, daje jedynie wycinek szwajcarskiego prawa bankowego, a mianowicie tylko najczęściej występujące stosunki cywilnoprawne i ich podstawę, ich „filozofię”. Odwołuje się w związku z tym często do regulaminów i warunków ogólnych poszczególnych banków lub ich zrzeczeń, bada ich ważność i przydatność dla praktyki. Dokumentacja też jest imponująca. Wykorzystana została literatura, orzecznictwo i przede wszystkim własne obserwacje, doświadczenia i rozważania. Dość powiedzieć, że Autor omawia odrębnie, a więc odróżnia, 16 typów umów zawieranych z bankami. Chodzi tu o typy podstawowe — na przykład o akredytywę; dopiero w jej ramach wyodrębnia różne rodzaje akredytyw, które różnią się w technicznych szczegółach, lecz nie w swej konstrukcji prawnej. Aż dziw bierze, ile to problemów szczegółowych, niepowtarzalnych, mieści się w każdej z tych umów. Warto może wspomnieć, że obok alfabetycznego skorowidza, sam spis treści książki zajmuje 13 stron druku; tak jest rozbudowany i uszczegółowiony, co znakomicie ułatwia znalezienie odpowiedzi na poszczególne pytania.

Książka D. Guggenheima jest odzwierciedleniem Jego metody pracy jako adwokata, charakteryzującej się naukową dociekliwością, systematycznością i sięganiem do dokumentacji źródłowej. Nieczęsto spotyka się praktyków tego pokroju, tego kalibru intelektualnego. Toteż należy cenić sobie, że występuje On na rzecz interesów polskich w sporach arbitrażowych prowadzonych na terenie Genewy.

Zauważmy, że zgodnie z wyrokiem Trybunału Federalnego na terenie Szwajcarii (s. 106) książeczka oszczędnościowa nie jest uważana za papier wartościowy, a jedynie za „dowód kwalifikowany”, upoważniająca bank do wypłaty pieniędzy posiadaczowi książeczki wystawionej na okaziciela. Jest to jednak według naszego Autora papier wartościowy, aczkolwiek „niedoskonały”, niepełny. Przeniesienie tej tezy na grunt prawa polskiego nie wydaje się możliwe.

Na uwagę naszego banku obsługującego handel zagraniczny zasługują rozważania (s. 179 i in.) o charakterze prawnym akredytywy. Autor skłania się do poglądu, że akredytywa jest dla osoby uprawnionej „gwarancją rezultatu”, że w konsekwencji bank nie może w jakimkolwiek wypadku odmówić wypłaty kwoty akredytywy, jeśli wierzyciel spełnia wszystkie warunki uwidocznione w akredytywie. Tym samym dług banku wystawiającego akredytywę staje się zobowiązaniem abstrakcyjnymi, podobnie jak zobowiązanie z czeku łufo weksla. Jest to ciekawa teza, biorąc pod uwagę, że równocześnie kwalifikuje się charakter prawny akredytywy jako rodzaj umowy zlecenia (s. 174) lub przekazu (s. 171, z powołaniem na orzeczenie Trybunału Federalnego).

Ola kadry naszego aparatu handlu zagranicznego interesujące powinny być uwagi o różnego rodzaju gwarancjach bankowych i ich cenach. Wydaje się, że przepłacamy za wydanie gwarancji. W bankach szwajcarskich gwarancje podlegają ogólnemu przepisowi art. 111 kodeksu zobowiązań, lecz uzupełnionemu zastrzeżeniami zamieszczanymi legalnie w treści dokumentu gwarancyjnego. Słusznie dlatego nasze centrale handlu zagranicznego w samych kontraktach żądają podania i umówienia treści gwarancji bankowych, ponieważ ich warunki są różnorodnie formułowane przez poszczególne banki europejskie. Z uwagi na dyspozytywność norm prawa stanowionego o gwarancji, treść samej gwarancji, z reguły „sformularzowana”, decyduje o zakresie rzeczowym teje gwarancji.

Wreszcie na wyeksponowanie zasługuje analiza „sławnego” (bo mającego dość bogate piśmiennictwo specjalnie poświęcone temu zagadnieniu) artykułu 100 szwajcarskiego kodeksu zobowiązań w odniesieniu do umów z bankami. Według tegoż przepisu „sędzia może [...] uznać za nieważną klauzulę, która z góry zwalnia dłużnika od wszelkiej odpowiedzialności w wypadku winy lekkiej (faute légèrè) [...] jeśli odpowiedzialność ta wynika z uprawiania działalności autoryzowanej przez władzę”, czyli na którą wymaga się koncesji. Pomimo wielu wątpliwości Autor zgadza się z tą częścią doktryny, która różne wymagania odnośnie do rejestracji banków itp. nie kwalifikuje jako koncesjonowania. W konsekwencji klauzule umowne w formularzach umów bankowych mogą skutecznie ograniczyć odpowiedzialność za skutki błędu (winy lekkiej), lecz — według Autora — (s. 66 i in.) — nie generalnie. Sprawa ta jest ciekawa w odniesieniu do innych rodzajów umów, na przykład sprzedaży, inwestycyjnych itp. gdy prawo szwajcarskie zostało ustalone jako właściwe. Polski aparat handlu zagranicznego powinien temu problemowi poświęcić znacznie więcej uwagi aniżeli dotychczas.

Trzeba stwierdzić, że książka Daniela Guggenheima jest tym typem rozprawy, która nie tylko uczy, ale równocześnie inspiruje własne rozważania czytelnika, daje materiał do porównań i do wykorzystania również w innych dziedzinach stosunków prawnych, poza umowami bankowymi. Jest to książka, którą polski aparat bankowy obsługujący handel zagraniczny i obrót usługowy powinien poznać. Warto zresztą się zastanowić, czy niektórych nowych instytucji obrotu bankowego nie będzie trzeba przenieść i uregulować również w prawie polskim na przykład wspomnianych już umów factoringowych oraz forfaitingowych które mogą mieć praktyczne zastosowanie właśnie w stosunkach polskich z klientami z drugiego obszaru płatniczego.

Książka D. Guggenheima „odczarowuje” szwajcarskie prawo bankowe, usu-

wa owe legendy, o których tak często słyszy się, i sprowadza całość transakcji bankowych do stosunków prawnych uregulowanych wystarczająco dokładnie przez obowiązujące prawo. Jest to dlatego rozprawa o istotnych walorach poznawczych i dydaktycznych. Polski czytelnik znajduje w niej wiele ciekawego materiału pro domo sua.

Jan T. Hołowinski

J. Z. Holzer, *Demografia*, Warszawa 1980, PWE, ss. 362.

Podręcznik J. Z. Holzera stanowi drugie, zmienione, poszerzone i pogłębione wydanie *Demografii*, które ukazało się (również wydane przez PWE) w roku 1970.

Na treść podręcznika składają się podstawowe tematy odpowiadające współczesnemu stanowi wiedzy w zakresie zjawisk ludnościowych. Równocześnie Autor położył nacisk na problematykę polską, którą potraktował na europejskim i światowym tle porównawczym. W podręczniku Autor omawia kolejno: źródła informacji o zjawiskach demograficznych, metody analizy demograficznej, strukturę ludności według płci, wieku i stanu cywilnego, strukturę ludności według cech społecznych i zawodowych, strukturę ludności według wykształcenia, ruch naturalny ludności: małżeństwa, rozwody, urodzenia, zgony i przyrost naturalny, płodność kobiet, tablice wymieralności, syntetyczne miary reprodukcji ludności czyli zastępowalności pokoleń, potencjał demograficzny, migracje wewnętrzne, migracje zagraniczne, prognozy demograficzne, modele demograficzne.

Książka jest stosunkowo obszerna (liczy 362 strony). Literatura zalecana, wyselekcjonowana przez Autora z bogatego dorobku piśmienniczego polskiego i światowego, liczy 76 pozycji. Autor rekomenduje również wybrane periodyki polskie i zagraniczne o międzynarodowym zasięgu, a także polskie i zagraniczne serie wydawnicze. Należą ta takie, przykładowo biorąc, jak „Roczniki Demograficzne” GUS lub „Demographic Yearbooks” ONZ.

Z obszernego pola rozważań Autora na wyodrębnienie zasługują — z racji ich nowatorstwa i oryginalności ujęcia — zwłaszcza następujące tematy: standaryzacja współczynników demograficznych, analiza kohortowa, rodność i płodność kobiet, umieralność niemowląt, proces urbanizacji, analiza parametrów tablic wymieralności (czyli tablic trwania życia), polityka ludnościowa.

Podkreślenia szczególnego wymagają rozważania dotyczące prognoz ludnościowych i modeli demograficznych. Jedno z pierwszych w swym dorobku naukowym opracowań poświęcił Autor tablicom wymieralności. Było to wydawnictwo: *Polskie tablice wymieralności 1955/1956*, opublikowane przed przeszło 20 laty, w 1960 r. Skala zainteresowań Autora tym tematem pogłębiała się z upływem czasu. Świadczy o tym opublikowany w „Studiach Demograficznych” (z. 44 z 1976 r.) artykuł pt. *Aktualne prognozy demograficzne i konsekwencje stabilizacji reprodukcji ludności Europy poniżej reprodukcji prostej*. W recenzowanym w tym miejscu podręczniku Autor wyczerpująco przedstawia metodologię i — rzecz by się chciało — ideologię prognoz, omawia praktyczne i poznawcze znaczenie prac prognostycznych oraz niedostatki tych prac i niebezpieczeństwa z nimi związane — tak z poznawczego, jak i pragmatycznego punktu widzenia. Podnosi znaczenie prognoz demograficznych dla realizacji aktywnej polityki demograficznej, zwłaszcza w przypadku kształtowania się sytuacji krytycznej w zakresie zjawisk ludnościowych, jak to ma miejsce właśnie w Polsce.

W roku 1969 J. Z. Holzer opublikował studium pt. *Model ludności ustabilizowanej*, w którym temat modeli demograficznych rozwija i pogłębia. Przedstawia

zarówno własne przemyślenia dotyczące tematu, jak też wprowadza czytelnika w najważniejsze pozycje dorobku światowego z tego zakresu. Jedyne dla przykładu wskażę tu na powoływane przez Autora opracowania Organizacji Narodów Zjednoczonych, Międzynarodowego Biura Pracy oraz tak zwanego Klubu Rzymskiego, a także na opracowania indywidualne takie jak Hopkinsa i Scolnika: *Basic Needs, Growth and Redistribution. A Quantitative Approach* z 1975 r., lub Leontiewa: *The Future of the World Economy* z 1977 r.

Zgodnie z intencją Autora podręcznik przeznaczony jest dla studentów uczelni wyższych. Nie mam wątpliwości, że krąg czytelników Jego *Demografii* będzie znacznie szerszy. Jej odbiorcami z natury rzeczy będą zarówno te osoby, które interesują się zjawiskami demograficznymi od strony teorii, jak i te, które zainteresowane są zjawiskami demograficznymi z punktu widzenia działalności praktycznej. Owa zaś działalność praktyczna odniesiona być musi do aktualnej sytuacji demograficznej Polski, która, jak wiadomo, niesie problemy szczególnie wysokiej rangi.

*Demografia* Jerzego Zdzisława Holzera jest książką aktualną i potrzebną. Wychodzi naprzeciw problemom współczesnym, stanowi cenny dorobek w polskiej literaturze demograficznej.

Kazimierz Romaniuk

*Encyklopedia organizacji i zarządzania.* Warszawa 1981, PWE, ss. 672.

W wątpliwość można podać stwierdzenie L. Pasiecznego — przewodniczącego Komitetu redakcyjnego *Encyklopedii organizacji i zarządzania*, że „jest ona pierwszym i jak dotychczas jedynym tego typu opracowaniem w Polsce i w krajach socjalistycznych” (s. 8). W 1978 r. wydano bowiem przez Ossolineum *Małą encyklopedię prakseologii i teorii organizacji* T. Pszczołowskiego. Obie te prace różnią się między sobą dość znacznie sposobem ujęcia haseł, objętością, formatem, a także doбором autorów lub współautorów (w przypadku *Małej encyklopedii*). Myślę jednak, że ukazanie się *Encyklopedii organizacji i zarządzania* uznać można za fakt historyczny z co najmniej dwóch względów. Po pierwsze Komitet redakcyjny pod przewodnictwem L. Pasiecznego w składzie: B. Gliński, W. Kieżun, A. K. Koźmiński, J. Kulikowski, J. Kurnał, S. Kwiatkowski, H. Mrefa, B. Ostapczuk i J. Trzcieniecki, zdołał pozyskać do współpracy blisko 160 autorów reprezentujących różne dyscypliny naukowe oraz praktykę gospodarczą. Sądzę, że liczba ta mogłaby być większa, choć i tak wyraża znaczny potencjał badawczy teorii organizacji i zarządzania w Polsce. Po drugie, ukazanie się recenzowanej *Encyklopedii*, a także wspomnianej wyżej *Małej encyklopedii*, uznać można za zamknięcie pewnego etapu rozwojowego teorii organizacji i zarządzania w Polsce Ludowej, za podsumowanie dorobku rozwoju tej nauki w okresie od schyłku lat pięćdziesiątych do końca lat siedemdziesiątych. Myślę, że jest to dość istotny sukces. W okresie dwudziestu paru lat zdołano rozwinąć badania, wyszkolić kadre, wykształcić ośrodki badawcze, a rezultaty analiz ująć syntetycznie w recenzowanej *Encyklopedii*.

Zgadzam się całkowicie z L. Pasiecznym, który w przedmowie do tego dzieła pisze, że pomoże ono Czytelnikom „w upowszechnieniu wiedzy o organizacji i ulepszaniu procesów kierowania” (s. 9). Autor przedmowy prosi równocześnie o uwagi krytyczne. Nasuwa się ich kilka. Przede wszystkim dotyczą treści haseł. Wyróżniłbym hasła zbędne, hasła nieaktualne, hasła polemiczne. Podział ten jest

oczywiście dyskusyjny, tak jak zapewne dyskusyjne będzie wymienienie kilku, według mnie, haseł zbędnych. Uważam, że *Encyklopedia* nie straciłaby na znaczeniu, gdyby pominąć w niej hasła: analiza regresji (s. 30), analiza rynku — badanie rynku (s. 31 i s. 49), aproksymacja statystyczna (s. 35), arbitraż gospodarczy (s. 36), archiwa państwowe (s. 37), budżet państwa (s. 66), dyspersja (s. 105), Dziennik Ustaw PRL (s. 110), interpelacja (s. 175), Kodeks pracy (s. 214), kredyt antycypacyjny (s. 235), Monitor Polski (s. 282), prezes Rady Ministrów (s. 385), sądownictwo (s. 463), uchwała Rady Ministrów (s. 559). Haseł takich jest więcej. Moim zdaniem mają one bardzo luźny związek z teorią organizacji i zarządzania i można by je sobie darować lub w zamian wprowadzić inne hasła, których w *Encyklopedii* brak (np. prawo Parkinsona, kultura organizacyjna, miejsce pracy).

Wiele zawartych w *Encyklopedii* haseł jest nieaktualnych. Dotyczy to na przykład hasła decydowanie kolektywne (s. 86-87), a w szczególności tej jego części, która nawiązuje do praktyki. Niezrozumiałe jest wprowadzenie do *Encyklopedii* haseł: inwestycje funduszowe i inwestycje kredytowe (s. 177), skoro byty to terminy stosowane w systemie WOG w datach 1973-1975. Zastąpiono je później terminami inwestycje: odtworzeniowo-modernizacyjne i inwestycje rozwojowe. Do haseł nieaktualnych należy karta dyrektora (s. 195). Nie bardzo rozumiem dlaczego, mówiąc o uchwale Rady Ministrów z 1972 r. w sprawie rozszerzenia uprawnień dyrektorów, autorka tego hasła — Zofia Mikołajczyk — używa czasu teraźniejszego. „Karta dyrektora, której celem jest...”. „Uchwała zobowiązuje dyrektorów...”. Szkoda, że brak wyjaśnienia, iż uchwała ta praktycznie nie weszła nigdy w życie.

Wiele innych haseł należałoby zaktualizować, na przykład hasło przedsiębiorstwo socjalistyczne (s. 413) lub samorząd robotniczy (s. 461). Parę zdołano uaktualnić na przykład hasło związki zawodowe (s. 629), w których mowa już o Niezależnych Samorządnych Związkach Zawodowych. Nieaktualność wielu haseł wynika z tempa przemian zachodzących w Polsce na początku lat osiemdziesiątych. Uważam, że należało w *Encyklopedii* zrezygnować z haseł nieaktualnych, albo zredagować je w kontekście historycznym.

W *Encyklopedii* jest także grupa haseł polemicznych. Zaliczam do nich hasło filozofia zarządzania. W. Morawski określa filozofię zarządzania jako „zespół poglądów dotyczących wartości i celów zarządzania oraz sądów o jego funkcjonowaniu w rzeczywistości społecznej, a także dyrektyw praktycznych, jak osiągnąć owe cele i wartości” (s. 125). Autor wyróżnia dwie jakościowo odmienne filozofie zarządzania — ndemarksistowską i marksistowską. Powstaje pytanie, czy dyrektywa praktyczna taka, jak na przykład działaj w sposób zorganizowany, a więc zgodnie z cyklem organizacyjnym, którego twórcą był, jak wiadomo A. Le Chat edier, jest tylko wariantem ideologii kapitalistycznej i nie ma zastosowania w socjalizmie? Sądzę, że wiele dyrektyw praktycznych ma charakter ponadustrojowy, choćby zasada jednoosobowego kierownictwa lub wytyczne sprawnego działania. Spotkać się można ze stwierdzeniem, że teoria X i Y D. Mc Gregora, to dwie przeciwstawne sobie filozofie zarządzania. Podział filozofii zarządzania na niemarksistowskie i marksistowskie nie wyczerpuje treści tego hasła.

Może nieco mniej polemiczny charakter ma zespół haseł poświęcony ciałom kolegialnym. Tak więc w *Encyklopedii* umieszczono takie hasła jak: kolegialność (s. 215), komisja (s. 217), komitet (s. 218), rada (s. 430). Przy charakterystyce każdego z tych gremiów, autorzy haseł wybijają na pierwszy plan inne cechy. Przykładowo: kolegium to taki organ kolektywny, którego członkowie mają równe prawa i obowiązki. Komisja natomiast to „jednostka organizacyjna powołana do realizacji określonych zadań”. Znowu komitet, to „zespół osób wybranych lub mia-

nowanych powołanych w celu przeanalizowania, rozważenia lub dokonania ustaleń w powierzonych mu sprawie". Wreszcie rada, to „organ kolegialny powołany do sprawowania określonych funkcji o charakterze władczym (nadzorczo-kontrolnym) i koordynacyjnym". Przy lekturze tych haseł czytelnik dojdzie do wniosku, że ma tu do czynienia z przysłowiowym dzieleniem włosa na czworo i nie bardzo będzie się orientował, jakie są podstawowe różnice między powyższymi organami. Proponuję zatem, aby w następnym wydaniu *Encyklopedii* zamiast tych czterech haseł umieścić jedno — ciała kolegialne w organizacji. Tym bardziej że bardzo często w praktyce pojęcia takie jak rada, komisja, komitet, używane są zamiennie.

Rozważając hasła polemiczne, krótka uwaga odnośnie do hasła minister (s. 273). R. Orzechowski pisze, że jedną z dwóch funkcji ministra jest to, iż jest on członkiem Rady Ministrów. Hasło to również powinno być poddane korekcie w następnym wydaniu *Encyklopedii*. Podstawę do polemiki daje hasło kompetencja opracowane przez Z. Szelocha (s. 220). Autor pisze, że kompetencja to „zakres uprawnień, obowiązków i odpowiedzialności pracownika (kierownika) przypisany do jego stanowiska organizacyjnego". Zakres tych trzech podstawowych elementów kompetencji powinien się z sobą pokrywać. Otóż termin kompetencja, pochodzący od łacińskiego *competentia*, oznacza odpowiedzialność, zgodność. W słownikach wyrazów obcych interpretowany jest jako właściwość, zakres uprawnień. Tak też interpretowany jest w nauce o organizacji, kompetencja = zakres uprawnień. Poszerzenie więc przez Z. Szelocha „pojemności" tego terminu jest nieprawidłowością. Uprawnienia były jednym z elementów równania sformułowanego przez klasyków mówiącego, że zadania (obowiązki) równają się uprawnieniom, równają się odpowiedzialności. Uprawnienia i odpowiedzialność są scharakteryzowane w *Encyklopedii* odpowiednio na stronach 313 i 568, jednak oba te pojęcia naświetlone są od strony prawnej. Studiując *Encyklopedię* odnosi się mimo wszystko wrażenie, że występuje w niej nadmiar ujęć prawniczych.

W paru miejscach jest również niepoprawny język haseł. Przykładowo w hasle „komunikat" (s. 223) M. Kempisty wprowadza słowo „detalizacja" („stopień tej detalizacji"), słowo nieznanne w języku polskim.

Myślę, że Komitet redakcyjny dobrał kompletny zespół autorski. Razi jednak nieobecność autorów, których uważny czytelnik kojarzy z rozwojem teorii organizacji i zarządzania w Polsce.

Kolejna uwaga nasuwa się w odniesieniu do literatury. Podano ją przy wybranych hasłach i to przeważnie jedną, dwie, a wyjątkowo większą liczbę pozycji. Sugeruję Komitetowi redakcyjnemu, aby w kolejnym wydaniu wszystkie hasła „zaopatrzyć" w literaturę. Nie sądzę, że musi być to wyłącznie literatura polska i nie powinna się ona ograniczać do kilku pozycji. Interesujące byłoby historyczne ujęcie tematu. Niewątpliwie realizacja tego postulatu zwiększy objętość opracowania, ale równocześnie nada *Encyklopedii* charakter bardziej naukowy.

Podsumowując uważam, że wydanie *Encyklopedia organizacji i zarządzania* jest ważną datą w rozwoju tej nauki w Polsce. Mam nadzieję, że stanie się ona podstawą do dalszych, intensywnych, badań w tym zakresie.

Kazimierz Zimniewicz

K. Ryć, *Konsumpcja w procesie sterowania wzrostem gospodarczym*, Warszawa 1980, PWN, ss. 230.

W warunkach gospodarki socjalistycznej mamy z reguły do czynienia z przyspieszonym wzrostem gospodarczym, odbijającym się niekorzystnie na konsumpcji,

która pozostaje co prawda ostatecznym celem tego wzrostu, staje się jednak często celem drugoplanowym w działalności Centrum. Konsekwencją priorytetowego znaczenia przedsięwzięć inwestycyjnych jest nierównomierny wzrost konsumpcji i częste zahamowania tempa jej wzrostu. Obiegowy pogląd na temat zależności między wzrostem gospodarczym a konsumpcją sprowadza się do tego, że jeśli założy się wysoką stopę wzrostu w planie wieloletnim, ponosząc odpowiednio duże nakłady inwestycyjne, kosztem bieżącej konsumpcji, społeczeństwo będzie w przyszłości zbierać owoce takiej polityki w postaci wzrostu konsumpcji. Oczywiście taki pogląd jest bardzo uproszczony. W rzeczywistości gospodarczej nie występuje taki automatyzm, czego dowodem jest występujący w Polsce od kilku już lat spadek poziomu konsumpcji, pomimo że w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych nakłady inwestycyjne były bardzo wysokie.

W polskiej literaturze odczuwa się niedosyt prac poświęconych konsumpcji w aspekcie jej współzależności z procesami wzrostu gospodarczego. Lukę tę wypełnia książka Kazimierza Rycia, w której Autor zajął się ciekawym zagadnieniem wykorzystania konsumpcji jako czynnika pobudzającego wzrost gospodarczy. W pracy tej K. Ryć nawiązuje, jak stwierdza, do swojej poprzedniej książki, wydanej w 1968 r. *Spożycie a wzrost gospodarczy Polski*, w której analizował kształtowanie się konsumpcji w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju w latach 1945 - 1970.

Przedmiotem ostatniej pracy K. Rycia jest zbadanie możliwości sterowania procesem wzrostu gospodarczego, tkwiących w sferze zjawisk konsumpcyjnych, gdyż konsumpcja jest według tego Autora — jednocześnie celem i narzędziem pobudzania wzrostu. Interesując się w głównej mierze konsumpcją jako narzędziem kierowania wzrostem, Autor wyróżnia trzy funkcje, jakie może ona pełnić w tym zakresie: 1) bariery wzrostu gospodarczego, a więc ogranicznika ekspansji inwestycyjnej; 2) czynnika stabilizującego proces nierównomiernego wzrostu; 3) czynnika pobudzającego wzrost (s. 6).

W rozdziale I — „Konsumpcja jako bariera i jako stabilizator wzrostu gospodarczego opartego na czynnikach inwestycyjnych”, K. Ryć analizuje dwie pierwsze z tych funkcji. Konsumpcyjna bariera wzrostu, wyrażająca się w zakładanej przez państwo socjalistyczne poprawie warunków życia, może doprowadzać do obniżania stopy inwestycji, a więc do zwiększania tej części dochodu narodowego, która zostaje przeznaczona na konsumpcję. Konsumpcja może pełnić również funkcję stabilizatora nierównomiernego wzrostu gospodarczego, mianowicie przy wykorzystywaniu w tym celu stałości płacy realnej. Utrzymywanie niezmiennej płacy realnej umożliwi kontrolę dopuszczalnego — ze względu na jej poziom — wzrostu zatrudnienia i godzin pracy, chroniąc jednocześnie zasoby skierowane na rzecz produkcji środków spożycia przed ich naruszeniem w trakcie eliminowania napięć (s. 31). Uwzględnienie tej roli konsumpcji w procesie wzrostu gospodarczego, w obydwóch wskazanych tu aspektach, pozwala na harmonizację procesów wzrostu gospodarczego.

Kolejnych pięć rozdziałów książki poświęconych zostało roli konsumpcji jako czynnika pobudzającego wzrost gospodarczy, co stanowi główny problem pracy. W rozdziale II („Proces zmian spożycia a możliwości pobudzania wzrostu”) i w rozdziale III („Wpływ konsumpcji na stopę wzrostu — ujęcie ogólne”) Autor starał się wyjaśnić motywacyjną rolę konsumpcji w procesie wzrostu gospodarczego oraz jej ekonomiczne i historyczne uwarunkowania. K. Ryć zakłada, że występuje zależność między wzrostem płac a wzrostem wydajności pracy i na tej podstawie przedstawia model ekonomiczny uwzględniający ten związek. W rozdziale IV pt. „Płace, wydajność pracy, równowaga rynkowa” Autor dąży do odpowiedzi na pytanie, jaka musi być reakcja wydajności pracy na wzrost płac, aby została

zachowana równowaga rynkowa. W kolejnym rozdziale V pt. „Płace i konsumpcja a wzrost dochodu narodowego” zostały przedstawione współzależności między wzrostem płac, wydajnością pracy, oszczędnościami ludności oraz zmianami kapitałochłonności produkcji. Autor przeprowadził tę analizę w konwencji krótkiego okresu. Konstruując model uwzględniający te współzależności K. Ryć założył upraszczająco, że w warunkach gospodarki socjalistycznej występuje doskonała przestawność aparatu wytwórczego między produkcją środków spożycia a wytwarzaniem dóbr inwestycyjnych. Takie założenia oraz wiele innych (jak np. stałość struktury zatrudnienia, uzależnienie wzrostu konsumpcji od wzrostu płac) powoduje, że skonstruowany przezeń model odznacza się dosyć wysokim stopniem abstrakcji, co ogranicza jego wartość praktyczną. W rozdziale VI pt. „Konsumpcja a inwestycje w okresie długim” Autor rozpatruje te same współzależności konstruując motywacyjny model wzrostu dochodu narodowego, stanowiący odpowiednik inwestycyjnego modelu wzrostu gospodarczego, w konwencji okresu długiego. K. Ryć twierdzi, że w uproszczonym (jednoczynnikowym) modelu konsumpcji poziom dochodu narodowego można przypisywać jedynie wydatkowanemu funduszuowi płac, analogicznie jak w modelu inwestycyjnym poziom dochodu narodowego można potraktować jako rezultat wielkości stałego majątku produkcyjnego i jego produktywności.

Dwa ostatnie rozdziały są uzupełnieniem poprzednich. Rozdział VII pt. „Problemy kształtowania parametrów modelu” zawiera omówienie parametrów modeli odnoszących się do krótkiego i długiego okresu, a w rozdziale VIII pt. „Motywacja konsumpcyjna a dynamiczna równowaga rynkowa” analizowane są warunki ogólnej równowagi rynkowej, z wykorzystaniem zmiennych modelu motywacyjnego.

Dosyć dyskusyjne problemy zawarte zostały w rozdziale II i III recenzowanej książki. Autor przypisuje konsumpcji charakter motywacyjny uznając że „akt konsumpcji wyzwała motywację do pracy oraz przynosi infrastrukturalne następstwa w postaci poprawy jakości pracy, które są czynnikami rozwoju społeczno-gospodarczego” (s. 53). Mamy więc tutaj do czynienia z zależnością między wzrostem konsumpcji oraz wzrostem wydajności pracy. Aby wzrost konsumpcji mógł rzeczywiście wpływać, chociażby pośrednio, na wzrost wydajności pracy muszą być — według Autora — spełnione określone warunki, charakterystyczne dla rozwiniętej gospodarki socjalistycznej, do których zalicza On przykładowo: dynamiczną strukturę dochodu narodowego, rozwiniętą współpracę z zagranicą, rozwiniętą strukturę postępu technicznego, rozwiniętą strukturę produkcji artykułów konsumpcyjnych, dostatecznie sprawny system funkcjonowania gospodarki, osiągnięcie takiego poziomu życia ludności, który by zapewniał reprodukcję siły roboczej, zaawansowany poziom wykształcenia ludności oraz motywacyjny charakter dochodów (s. 66 - 69).

Czytelnikowi mogą nasuwać się pewne wątpliwości co do motywacyjnego wpływu konsumpcji (płac) na wzrost gospodarczy, tym bardziej ze powyższej zależności nie można chyba zweryfikować (nie ma jak dotychczas takiej gospodarki, która odpowiadałaby tym założeniom). Wydaje mi się, że najbardziej motywacyjne działanie płac występuje w początkowej fazie rozwoju gospodarczego, gdy poziom płac w stosunku do poziomu cen jest niski. Mamy wtedy do czynienia z sytuacją, w której mogą się pojawiać braki w ilościowym zaspokojeniu potrzeb (stwierdzenie takie można spotkać na s. 76)<sup>1</sup>. Wzrost płac pozwala w tych warunkach na lepsze zaspokojenie podstawowych potrzeb, umożliwiając pełniejszą regenerację siły roboczej, korzystanie w szerszym zakresie z usług socjalno-kulturalnych itp. Może to doprowadzać do wzrostu wydajności pracy. Dużo trudniej jest

<sup>1</sup> Chociaż wydaje mi się to sprzeczne z wyżej przedstawionymi założeniami.

wyjaśnić wpływ wzrostu płac na wzrost wydajności pracy, przy założeniach przedstawionych przez Autora. Należałoby raczej przyjąć występowanie dwustronnej zależności, mianowicie gdy wzrost płac zdeterminowany wzrostem wydajności pracy doprowadza do wzrostu konsumpcji, która z kolei wpływa na wzrost wydajności pracy. Niełatwo byłoby więc empirycznie zbadać przyczynowo-skutkowy związek między wzrostem płac a wzrostem wydajności pracy (nawet w ujęciu modelowym).

Nie można negować wpływu konsumpcja na wzrost gospodarczy kraju, nie znaczy to jednak, aby można się było zgodzić z Autorem, że zależność ta „znalazła instytucjonalny wyraz w zasadzie podziału według ilości i jakości pracy” (s. 52). Wydaje mi się to zbyt prostym uproszczeniem, tym bardziej że mogą nasuwać się wątpliwości, czy zasada ta, w warunkach gospodarki socjalistycznej, jest realizowana w praktyce.

Zaprezentowana przez Autora próba wykorzystania płac jako czynnika pobudzającego wzrost gospodarczy nie byłaby chyba w naszych warunkach możliwa do zastosowania. W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych Centrum próbowało stymulować wzrost gospodarczy poprzez zwiększenie funduszu płac, chociażby nie odpowiadało to rozwojowi produkcji. Niestety rezultatem takiej polityki nie był wcale przyspieszony wzrost, a wręcz przeciwnie, wystąpił spadek dochodu narodowego i pojawił się zwiększający się stopniowo nawis inflacyjny (nie można się oczywiście dopatrywać przyczyny spadku dochodu narodowego wyłącznie w zwiększaniu funduszu płac, nie ma jednak żadnego dowodu na to, że stymulował on wzrost gospodarczy). Wzrost płac może być stymulatorem wzrostu gospodarczego w przypadku nierównowagi podażowej, charakterystycznej dla wysoko rozwiniętej gospodarki kapitalistycznej. Zasilanie funduszy nabywczych ludności w dodatkowe środki pieniężne zwiększa w tych warunkach popyt, a ten z kolei umożliwia wzrost produkcji środków spożycia i w dalszej konsekwencji — wzrost produkcji środków produkcji. Odnośnienie tej samej prawidłowości do warunków centralnie planowanej gospodarki socjalistycznej musi budzić wątpliwości.

Recenzowana książka powinna pobudzić dyskusję nad wieloma problemami o dużym aktualnie znaczeniu, zwracając w szczególności uwagę na dyskusyjność problemu umiejscowienia konsumpcji w procesie wzrostu gospodarczego. Opracowanie to może stanowić cenną podstawę do dalszych badań nad konsumpcją, prowadzonych w rozmaitych działach nauk ekonomicznych. Niewątpliwą zaletą książki jest przy tym logiczna i przejrzysta konstrukcja, która ułatwia jej czytelność, a co najważniejsze — czyta się ją z dużym zainteresowaniem.

Paweł Domagala

## 2. NOTY RECENZYJNE

J. L. Sourieux, P. Lerat, *L'analyse de texte. Méthode générale et application au droit*. Paris 1980, Dalloz, ss. 82.

Proces analizy tekstu pozostaje w poważnej mierze zdeterminowany określonymi cechami komentatora (takimi jak np. intuicja, talent analityczny, syntetyczny czy konceptualistyczny, specjalizacja naukowa). Ale można też ten proces w pewien sposób zobiektywizować, ująć w ogólne reguły, niezależnie od orygi-

nalności wnoszonych przez inwencję interpretatora. Założenie o możliwości, a nawet potrzebie takiej obiektywizacji analizy tekstu, stanowi punkt wyjścia rozważań Autorów pracy. Podjęli się Oni próby skonstruowania pewnego schematu organizującego tok zabiegów analitycznych. Schemat ten, zdaniem Autorów, mógłby stać się metodą pracy nad tekstem, w dodatku o zasięgu uniwersalnym, bo właściwą dla każdego tekstu niezależnie od jego charakteru.

Opracowana metoda analizy tekstu łączy w sobie elementy analizy jego treści, stylu czy sposobu wypowiedzi (analyse de discours). Podstawą jej opracowania jest trafna obserwacja, iż przy każdej analizie tekstu pojawiają się pewne pytania niejako stereotypowe (choć nie zawsze w tej samej kolejności), niezależnie od charakteru samego tekstu. Porządkując chronologicznie te pytania, Autorzy tworzą na ich podstawie model analizy, który można zastosować w zasadzie do każdego tekstu. Model ten składa się z pięciu etapów. W pierwszym, badaniu podlega usytuowanie, tekstu w sensie jego pochodzenia (czas powstania, autorstwo) i typu (w czym jest on zawarty). W drugim ma nastąpić wyszukanie z tekstu wyrażen dlań podstawowych, w celu ich wyjaśnienia i skonstruowania za ich pomocą zasadniczych pojęć czy idei tekstu (concepts-clefs). Etap trzeci wiedzie do zrekonstruowania tekstu wedle kryteriów heterogenicznych: typograficznego (ukształtowanie graficzne tekstu), gramatycznego i logicznego. Etap czwarty zmierza do wyjaśnienia znaczenia tekstu (np. jego walorów interdyscyplinarnych, teoretycznych lub praktycznych). Interesująco brzmi tu uwaga Autorów, że widoczna w niektórych tekstach tendencja do powtórzeń, parafrazowania czy stałego nawiązywania do tak zwanych zagadnień modnych, nie ułatwia tego zadania. Wreszcie etap ostatni polega na skonstruowaniu planu analizy (komentarza) tekstu, stanowiącego plan pracy interpretatora. Chodzi o artykulację zawartych w tekście zagadnień, ustalenie zasady ich podziału, uogólnienie znaczenia tekstu w sposób wynikający z toku pracy interpretatora i ułożenie materii komentarza w zależności od kolejności występowania w tekście określonych zagadnień (plan linearny) czy też związków tematycznych (plan tematyczny).

Autorzy — podkreślając uniwersalny charakter opracowanej metody — skupili się na zaprezentowaniu jej zastosowania w dziedzinie tekstów z dziedziny prawa. Poświęcona została temu druga część pracy. Nie dokonano tu jednak selektywnego wyboru tekstów z różnych dyscyplin prawnych, ale skupiono się na egzemplifikacji proponowanej metody w zakresie określonych typów tekstów o znaczeniu prawnym: tekstu normatywnego (ustawowego i pozaustawowego), doktrynalnego oraz dokumentów zawierających niektóre typy umów cywilnoprawnych. Jak widać, analiza tekstu w dziedzinie prawa przekracza w rozumieniu Autorów ramy operacji kwalifikowanej jako wykładnia prawa (aktu normatywnego) czy wykładnia oświadczenia woli uczestników obrotu prawnego w rozumieniu art. 65 k.c. Te bowiem nie odnoszą się na przykład do tekstu doktrynalnego.

Prezentowane dzieło ma przede wszystkim charakter dydaktyczny. Dominacja w praktycznej jego części tekstów z dziedziny prawa cywilnego odzwierciedla specjlaność naukową jednego z jej Autorów, J. L. Souriouxa, profesora uniwersytetu w Paryżu. Warto zaznaczyć, że koncepcja Autorów nie pozostaje tylko teoretycznym zapisem książkowym. Prof. Sourioux stara się bowiem ją przekazać swoim seminarzystom, traktując pracę nad tekstem jako niezbędny wstęp do samodzielnej pracy intelektualnej studenta prawa. Zdaniem Autorów, analiza tekstów o charakterze prawnym nie jest wciąż należycie doceniana w programach studiów prawnych we Francji. Wydaje się, że to samo spostrzeżenie można by też odnieść do programów prawnych studiów uniwersyteckich także w Polsce.

Ć. Dupouy, M. Ressayre, *Précis de droit civil*, t. 1, *Introduction à l'étude du droit. Statut juridique des biens*, Paris 1980, Collection „Université et Technique”, ss. 230.

Prezentowana książka należy do grupy tych francuskich podręczników do nauki prawa cywilnego, które odznaczają się bardzo zwięzłym i syntetycznym ujęciem informacji prawnych w nich zawartych. Tego typu opracowania cywilistyczne pojawiają się we Francji ostatnio coraz częściej, obok renomowanych dzieł o charakterze systemowym, monumentalnym, starających się w sposób prawie encyklopedyczny przedstawić stan legislacji, judykaturę i doktrynę francuską.

Autorzy napisali swoją książkę z myślą także o studentach podejmujących studia w zakresie bardzo, szeroko pojętego zarządzania w różnych dziedzinach, stąd zapewne dominuje w niej bardziej pragmatyczny niż teoretyczny sposób prezentowania materiału. Skomplikowaną nieraz materię cywilistyczną Autorzy potrafili przedstawić w sposób bardzo przejrzysty, posługując się zwięzłym, jasnym planem wypowiedzi, co — jak się wydaje — pozwala na osiągnięcie zasadniczych korzyści z jej lektury, to jest zorientowanie czytelnika o zakresie określonej materii i jej najistotniejszych wątkach, chociaż nie zawsze cywilistę mogłaby satysfakcjonować merytoryczna zawartość rozważań w sensie poszukiwania w nich rozwiązań doniosłych zagadnień z dziedziny prawa cywilnego. Autorzy często rezygnują ze zbyt długich i drobiazgowych opisów zagadnień, starając się je „streścić” w kilku punktach. Zupełnie słusznie nie stronią też — czego nie można powiedzieć o polskich podręcznikach do prawa cywilnego — od syntez graficznych pobudzających skutecznie tak zwaną logiczną pamięć czytelnika i jego wyobraźnię. Z tych racji książkę tę można by z powodzeniem polecić także cywilistom wykazującym zainteresowanie francuskim systemem prawa cywilnego.

Książka obejmuje znacznie szerszy zakres zagadnień niż podręczniki polskie poświęcone tak zwanej części ogólnej prawa cywilnego. Znaleźć bowiem w niej można również niektóre kwestie z dziedziny prawa rodzinnego, rzeczowego czy spadkowego, a nawet — wywody dotyczące cywilnej procedury francuskiej.

Opracowanie składa się z dwóch części. Część pierwszą poświęcono wstępowi do nauki prawa cywilnego. Znalazło się w niej omówienie między innymi pojęcia prawa podmiotowego, źródeł prawa, ogólnej systematyki prawa cywilnego francuskiego, organizacji procedury, podmioty prawa cywilnego i ich prawa podmiotowe, klasyfikacja praw podmiotowych. Znalazły się tu także uwagi dotyczące zagadnienia dowodu (przedmiotu dowodu, ciężaru dowodu, sposobów jego przeprowadzania). Część drugą poświęcono statusowi prawnemu rzeczy. Omówiono tu między innymi prawo własności, posiadanie, status prawny nieruchomości oraz ruchomości materialnych (*corporales*) i niematerialnych (*in corporales*).

Mirosław Bączyk

H. Weinitschke, *Naturschutz gestern, heute, morgen*, Leipzig—Jena—  
—Berlin 1980, Urania Verlag, ss. 104.

Recenzowana praca jest krótkim, lecz niezwykle interesującym przyczynkiem do dyskusji nad zagadnieniem, wysoce aktualnym także na gruncie polskiego systemu prawnego, jakie jest miejsce dość tradycyjnie pojmowanej ochrony przyrody

w warunkach współczesnego życia i jaki jest jej stosunek do nowoczesnego pojęcia ochrony środowiska. Autor przedstawia ten problem na tle rozwoju prawnej ochrony przyrody na ziemiach niemieckich, sięgając także do doświadczeń innych krajów, zwłaszcza krajów socjalistycznych, krótko sygnalizuje też problematykę międzynarodowej współpracy w ochronie przyrody. Najwięcej uwagi poświęca rozwojowi prawnej ochrony przyrody w NRD od jej powstania do dnia dzisiejszego.

Przez karty książki przewija się myśl, że wprawdzie ochrona przyrody była i jest wymaganiem społecznym uwarunkowanym czynnikami materialnymi i niematerialnymi każdej epoki, ale obok przesłanek społecznych bardzo istotną rolę odgrywa czynnik subiektywny i nawet we współczesnej ochronie przyrody strona emocjonalna jest wyraźnie widoczna. Autor dopatruje się początków ochrony przyrody dopiero w drugiej połowie XIX w., wiążąc ją z nazwiskiem Hugona Conwentza (1855 - 1922) twórcy pojęcia pomnika przyrody („Naturdenkmal”). Wiele pojęć rozpracowanych przez Konwentza zalicza się dziś do zasad ochrony przyrody i środowiska w państwach socjalistycznych.

Szeroko omawia Autor założenia pierwszej niemieckiej ustawy o ochronie przyrody z 1935 r. („Reichsnaturschutzgesetz”), której zasadniczym celem było zachowanie pierwotnej przyrody w stanie nienaruszonym, który to cel ustawa realizowała głównie przez zakaz jakichkolwiek zmian przedmiotów chronionych i z reguły wstrzymanie dotychczasowego wykorzystania rolniczego i leśnego chronionego terenu. Autor przekonywająco uzasadnia, dlaczego to czysto konserwatorskie podejście do ochrony przyrody nie może wystarczyć w czasach obecnych.

Nowy etap ochrony przyrody wiąże Weinitschke z przekonaniem, iż wykorzystanie i ochrona przyrody muszą przebiegać we wzajemnej zależności. Dochodzi do wniosku, że ochrona środowiska i przyrody nie może ograniczać się do konserwacji, lecz musi łączyć się z aktywnymi przedsięwzięciami prowadzącymi do ulepszenia środowiska.

Szczegółowo zatrzymuje się nad postanowieniami już nie obowiązującej w NRD ustawy z 14 sierpnia 1954 r. o zachowaniu i pieczy nad przyrodą ojczystą. Właśnie ta „piecza” to najważniejszy nowy aspekt ochrony przyrody. Ustawa utrwaliła używane do dziś pojęcie obszaru chronionej przyrody („Naturschutzgebiet”) wprowadzając sześć typów rezerwatów: leśne, hydrologiczne, geologiczne, botaniczne, zoologiczne i kompleksowe. Dużym osiągnięciem ustawy było skonstruowanie pojęcia obszaru chronionego krajobrazu („Landschaftsschutzgebiet”) jako całkiem nowego typu obszaru chronionego przeznaczonego do zaspokojenia potrzeb wypoczynkowych ludności. Obecnie obszary chronionego krajobrazu zajmują około 18% terytorium NRD.

Analizując przepisy o ochronie przyrody w innych państwach socjalistycznych Weinitschke dochodzi do wniosku, że zwłaszcza lata 60-te stworzyły przesłanki do przewartościowania dawnych pojęć ochrony przyrody przed człowiekiem i otwarcia nowego etapu ochrony przyrody dla człowieka. W NRD wyrazem tego procesu było powstanie nowego pojęcia „Landeskultur”, które obejmuje kompleksową ochronę i kształtowanie bogactw przyrodniczych, ochronę środowiska przed szkodliwymi wpływami i ochronę piękna przyrody. Uwieńczeniem tego procesu było uchwalenie 14 maja 1970 r. kompleksowej ustawy pod nazwą „Gesetz über die planmäßige Gestaltung der sozialistischen Landeskultur in der Deutschen Demokratischen Republik”. Zawiera ona rozdział poświęcony kształtowaniu i pieczy nad krajobrazem oraz ochronie przyrody ojczystej, który przejmuje od dawna znane formy ochrony: obszary chronionej przyrody, obszary chronionego krajobrazu, pomniki przyrody, chronione rośliny i zwierzęta. Na tej podstawie Autor stwierdza, że ta specjalna ochrona przyrody stała się częścią składową najszerszego pojęcia „Landeskultur”.

Weinitschke przekonywająco wykazuje, że nie może być mowy o żadnym

„przeżyciu” się tradycyjnej ochrony przyrody, lecz że zajmuje ona istotne miejsce w całym kompleksie środków zmierzających ku ochronie i racjonalnemu kształtowaniu środowiska człowieka.

*Wojciech Radecki*

L. Cyhelský, J. Kaňokowa, J. Nowak, *Základy teorie statistiky pro ekonomy*, Praha 1979, Vydavatelstvo technickej a ekonomickej literatury, ss. 365.

Praca stanowi podręcznik akademicki z zakresu podstaw teorii statystyki dla ekonomistów przygotowany przez zespół pracowników Katedry Statystyki Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Pradze. Koncepcja wykładu ujęta jest w sposób nowoczesny odpowiadający współczesnemu stanowi wiedzy. Została oparta na selektywnie dokonanym wyborze metod, których znajomość jest — zdaniem Autorów pracy — niezbędna dla prawidłowej oceny rozwoju zjawisk i procesów społeczno-ekonomicznych.

Podręcznik składa się z ośmiu rozdziałów. W sposób niezwykle syntetyczny omówiono pojęcie statystyki jako nauki, jej miejsce wśród dyscyplin formalnych, stosunek do dyscyplin przedmiotowych (rozd. I) oraz proces badania statystycznego ze szczególnym wyróżnieniem etapu opracowania statystycznego (rozd. II). Stosunkowo obszernie przedstawiono natomiast metody analizy statystycznej. Wprowadzeniem do nich jest rozdział (III) poświęcony szeroko pojętym parametrom opisu statystycznego. Prezentowane są zarówno metody opisu rozkładów zmiennych mierzalnych: parametry klasyczne (metoda momentów) i pozycyjnych oraz zmiennych niemierzalnych. Włączono tu również elementarne metody opisu związku cech mierzalnych i niemierzalnych. Odnoszą się one do opisu informacji uzyskanych na podstawie obserwacji wyczerpujących. Metodom analizy opartej na obserwacji niewyczerpującej poświęcone są dalsze rozdziały. Otwiera je wykład poświęcony elementom teorii prawdopodobieństwa (prezentujący podstawowe twierdzenia rachunku prawdopodobieństwa wraz z rozkładami zmiennych losowych dyskretnych i ciągłych oraz ich charakterystykami). Stanowi on przejście do omówienia teorii wnioskowania statystycznego (rozd. V), w którym w sposób encyklopedyczny omówiono teorię estymacji i weryfikacji hipotez statystycznych. Wyczerpująco potraktowano natomiast metodę indeksów statystycznych (rozd. VI), omawiając kolejno podstawowe koncepcje budowy indeksów wielkości absolutnych i stosunkowych i związki między nimi zachodzące. Wyróżnione zostały również metody analizy korelacji i regresji (rozd. VII), których wykład, analogicznie jak indeksów statystycznych, potraktowany został w sposób nieszablonowy. Zakresem swym obejmuje zarówno związki dające się opisać za pomocą funkcji liniowych, jak i nieliniowych w odniesieniu do dwóch i wielu zmiennych. Rozdział końcowy (VIII) jest poświęcony metodom analizy szeregów dynamicznych (dekompozycja szeregów, ze szczególnym wyeksponowaniem składnika systematycznego w czystej postaci oraz składnika wahań sezonowych). Na szczególne zainteresowanie zasługują metody korelacji i regresji w rozkładach chronologicznych.

Opracowanie odznacza się logicznością wykładu, poprawnością i dużą dbałością o precyzję matematycznego wywodu. Podręcznik posiada ponadto rzadko spotykaną zaletę, że prawie wszystkie metody zilustrowane zostały na autentycznym materiale empirycznym, zaczerpniętym z konkretnych badań statystycznych. Praca zawiera obszerny aneks w postaci podstawowych tablic statystycznych.

*Stanisław Wierchosławski*